Środa, 11 listopada 1936 - Nr. 214
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

16 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Dziedzictwo hetmanów w ręku następcy Wielkiego Marszałka

Uroczystość wręczenia buławy marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi

Warszawa, 10. 11. (PAT) Warszawa przybrała dziś wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach państwowych oraz domach prywatnych powiewają **flagi o barwach narodowych.** W oknach wystawowych widnieją **portrety** Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza. Szereg balkonów udekorowano zielenią i dywanami. W mieście nastrój podniosły.

W POWODZI BIAŁO-CZERWONYCH SZTANDARÓW.

Wzdłuż drogi, którą przejeżdżać będzie Gen. Inspektor Sił Zbrojnych — od gmachu Generalnego Inspektoratu — zawieszono na latarniach chorągwie o barwach narodowych. Na Placu Zamkowym ustawiono wysokie maszty ze stylizowanymi orłami, przybrane flagami państwowymi. U wylotu ul. Świętojańskiej koło Bramy Zegarowej Zamku Królewskiego ustawiono specjalne dekoracje w rodzaju bramy triumfalnej o barwach krzyża „Virtuti Militari". Na górze dekoracji widnieje napis: **„Marszałek Śmigły - Rydz niech żyje"**, po bokach złożone na krzyż **buławy marszałkowskie,** opodal po jednej stronie krzyż **Pierwszej Brygady,** po drugiej — **krzyż P. O. W.**

Poświęcenie buławy

O godz. 10 rano w kaplicy Zamku Królewskim odbyło się uroczyste **poświęcenie buławy marszałkowskiej dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Śmigłego - Rydza.**

W uroczystości tej wzięli udział Pan Prezydent R. P., prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, ks. biskup polowy Gawlina, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta min. Łepkowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, zastępca kancelarii cywilnej dr. Skowroński, zastępca szefa gabinetu wojskowego ppłk. Czerwiński oraz adiutanci przyboczni kpt. Hartman i kpt. Kryński.

Uroczystość rozpoczęła Msza św. odprawiona przez kapelana przybocznego Pana Prezydenta.

ZA SPOKÓJ DUSZY I ZA POMYŚLNOŚĆ

Po tej uroczystości obecni odmówili **modlitwę za spokój duszy pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie za pomyślność nowego Marszałka Śmigłego-Rydza.**

Podczas Mszy św. pienia kościelne odśpiewali artyści opery warszawskiej **pp.** Mossakowski i Michałowski.

ODŚWIĘTNY WYGLĄD ULIC STOLICY

W historycznym dniu wręczenia **buławy marszałkowskiej Panu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu - Rydzowi Warszawa przybrała odświętny i uroczysty wygląd.** Gmachy państwowe, domy prywatne przybrane zostały flagami i pięknie dekorowane festonami zieleni i kwiatów wzdłuż trasy, którą przejeżdżał Wódz Naczelny, balkony, witryny sklepów ozdobiono portretami Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego i marszałka Śmigłego Rydza.



Już na długo przed godz. **3-cią od Belwederu** przez Al. Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście **aż do Zamku,** ustawiły się **tysiączne tłumy publiczności,** wypełniając szczelnie chodniki. Na przedzie stanęły delegacje i poczty sztandarowe setek organizacyj byłych wojskowych, społecznych, stowarzyszeń, cechów, szkół i t. d. Na jezdni, na całej długości trasy ustawiły się szpalery złożone z oddziałów wojska, Przysposobienia Wojskowego i Policji Państwowej. Licznie przybyli obywatele ze wszystkich krańców Polski, by wziąć udział w dzisiejszej uroczystości oraz w jutrzejszym obchodzie święta niepodległości. Na chodnikach ulic widać licznych włościan w **regionalnych strojach.**

NA PLACU ZAMKOWYM

Na Pl. Zamkowym już przed godz. 14. ustawiły się frontem do Zamku oddziały wojska, piechoty, kawalerii i artylerii. Przeglądu oddziałów dokonał przy dźwiękach marsza generalskiego gen. **Trojanowski,** dowódca O. K. Plac Zamkowy został pięknie dekorowany. Z fasad domów spływają flagi o barwach narodowych. Balkony przybrano kwiatami i zielenią. W głębi placu widnieje artystycznie przybrany transparent z napisem: **„Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje".**

Na dziedzińcu Królewskiego Zamku

Około godz. 14-tej poczęli **przybywać** na **dziedziniec zamkowy** dygnitarze państwowi, przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości oraz społeczeństwa.

Na środku dziedzińca zamkowego ustawiono **POPIERSIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO** na postumencie przybranym sztandarem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na balkonie głównym zawieszono pośrodku **sztandar oddziału warszawskiego Zw. Legionistów oraz dwa historyczne sztandary polskie z okresu wojen napoleońskich.**

Zwycięskie sztandary

Przed godz. 14-tą wkroczyły na dziedziniec zamkowy prowadzone przez gen. Bończę-Uzdowskiego **POCZTY SZTANDAROWE WSZYSTKICH PUŁKÓW PIECHOTY, KAWALERII ORAZ SZKÓŁ OFICERSKICH.** Poczty ustawiły się przy bramie władysławowskiej. W momencie wkraczania na dziedziniec pocztów sztandarowych oddział kompanii zamkowej sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Poczty sztandarowe i delegacje wojskowe ustawiły się półkolem, **fron-**

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Dwa historyczne dekrety

Warszawa, 10. 11. (PAT) „Monitor Polski" z dnia 10 listopada ogłasza **zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej** następującej treści:

„W uznaniu odniesionych zwycięstw w zdobywaniu niepodległości i wielkich zasług, jakie dla Narodu i Państwa położył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako też dając wyraz powszechnym pragnieniom narodu i wojska, **mianuję generała broni Edwarda Śmigłego - Rydza Marszałkiem Polski".**

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) **Ignacy Mościcki.**
Minister Spraw Wojskowych: (—) **Tadeusz Kasprzycki,** gen. dyw.
Warszawa, Zamek, dn. 10 listopada 1936 r.

Warszawa, 10. 11. (PAT) „Monitor Polski" z dnia 10 listopada ogłasza **zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej** następującej treści:

„Na zasadzie ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 136) oraz ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33 poz. 346) **nadaję order „Orła Białego" Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi,** Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, pierwszemu współpracownikowi i najwierniejszemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej".

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) **Ignacy Mościcki.**
Prezes Rady Ministrów: (—) **Sławoj - Składkowski.**
Warszawa, dn. 10 listopada 1936 r.

(Ciąg dalszy ze strony 1)

tem do głównego wejścia, przy czym na przedzie stanęły sztandary i chorągwie ozdobione wstęgami krzyża „Virtuti Militari".

Dostojnicy

Naprzeciw popiersia Marszałka Piłsudskiego na specjalnie przygotowanych fotelach zasiedli, oczekując na początek uroczystości, **ks. prymas kardynał Hlond, ks. kard. Kakowski, p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, p. marszałek Senatu Prystor, p. marszałek Sejmu Car.** Po lewej stronie popiersia zajęli miejsca członkowie Rządu, prezes Najw. Izby Kontroli gen. Jakób **Krzemieński,** pierwszy prezes Sądu Najwyższego **Supiński,** pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego **Hełczyński,** wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, senatorowie i posłowie, podsekretarze stanu, ks. metropolita kościoła prawosławnego **Dyonizy,** superintendent generalny kościoła ewangelickiego ks. **Bursche,** głowa wyznania karaimskiego **Hahan Han Szepszyn,** przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Starzyńskim i organizacyj społecznych.

Po prawej stronie popiersia zasiedli minister Spraw Wojskowych gen. **Kasprzycki i inspektorowie armii z gen. Berbeckim** na czele, generalicja, ataches wojskowi i delegacje pułków i jednostek wojskowych.

W siedzibie nowomianowanego Marszałka

O godz. 14.15 wjechał na dziedziniec siedziby Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych **szwadron honorowy szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego.** W chwilę później przybył szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. **gen. Schally.**

Punktualnie o godz. 14,30 wyszedł na dziedziniec Generalny Inspektor Sił



Marszałek Śmigły-Rydz w mundurze legionowym.

Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Schally'ego i adiutantów.

Po przyjęciu raportu od dowódcy szwadronu, gen. Śmigły-Rydz powitał szwadron słowami: „**C z o ł e m s z w o l e ż e r o w i e**". Gromkie „**C z o ł e m p a n i e g e n e r a l e**" było odpowiedzią.

Po zajęciu miejsca w odkrytem samochodzie, ruszył orszak ulicami: Al. Ujazdowską, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem do Pl. Zamkowego.

Przejazd na Zamek

W pierwszym samochodzie jechał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Prezydenta R. P. gen. **Schally** i adiutanta przybocznego rtm. **Mankowskiego.** W drugim samochodzie jechali płk. **Strzelecki** z generalnego inspektoratu oraz adiutanci kpt. Hartman i rtm. Vacqueret.

Orszak otwierali konni fanfarzyści, samochód gen. Śmigłego-Rydza jechał **w asyście szwadronu szwoleżerów.**

Samochód wolno posuwał się wśród szpalerów oddziałów wojskowych, lasu sztandarów organizacyj b. wojskowych, społecznych, zawodowych i robotniczych. Przez cały czas drogi nieprzebrane tłumy obywateli wznosiły niemilknące gromkie, z głębi serca płynące okrzyki: „M a r s z a ł e k Ś m i g ł y - R y d z n i e c h ż y j e", „W ó d z n a c z e l n y a r m i i n i e c h ż y j e".

Generał Śmigły-Rydz, uśmiechając się salutował zebranych, dziękując za powitanie.

Na kilka minut przed godz. 15. generalny inspektor zajechał na **Plac Zamkowy.** W momencie tym wojsko sprezentowało broń. Samochód generalnego inspektora wjechał na dziedziniec zamkowy. Rozległy się dźwięki hymnu narodowego.

Pod popiersiem Marszałka Józefa Piłsudskiego

Po przyjeździe na Zamek gen. Śmigły-Rydz udał się do gabinetu Pana Prezydenta R. P., u którego chwilę pozostał. Niezadługo po tym szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. **gen. Schally** w towarzystwie adjutanta przybocznego P. Prezydenta kpt. Hartmana **wyniósł szkatułę z buławą marszałkowską** i umieścił ją otwartą na wzniesieniu, pokrytym sztandarem Prezydenta R. P. pod popiersiem Marszałka Piłsudskiego. W parę chwil po tym u wejścia głównego **ukazał się P. Prezydent R. P.** w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza.

Wszyscy powstali z miejsc. Pluton honorowy kompanii zamkowej sprezentował broń. Na rozkaz ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego pochyliły się sztandary, orkiestra odegrała hymn narodowy. Po odebraniu meldunku od ministra Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego, P. Prezydent R. P. z gen. Śmigłym-Rydzem udali się na środek dziedzińca, gdzie stanęli **w pobliżu popiersia Marszałka Piłsudskiego.**

Wśród ogólnej ciszy i skupienia zabrał głos Pan Prezydent R. P.

„Wręczam Ci buławę jako symbol Twej doniosłej roli"

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej

Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych!

Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego państwa jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam ci, Naczelny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol twej doniosłej roli w państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś poprzez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości.

Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni twego ducha w pracy dla drogiej nam ojczyzny.

Historyczny moment

Po przemówieniu **P. Prezydenta R. P. wręczył Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu-Rydzowi buławę marszałkowską, po czym serdecznie go ucałował.** W momencie wręczania buławy orkiestra odegrała hymn narodowy, a ustawiona na Powiślu **bateria artylerii oddała 20 strzałów armatnich,** oznajmiając wszystkim obywatelom, że dziedzic spuścizny po Wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego piastowaną.

Marzałek Śmigły-Rydz przemówił po chwili w te słowa:

Żołnierskie podziękowanie

Marszałka Śmigłego-Rydza

Panie Prezydencie!

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych Głowa Państwa ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w ręku. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz Naszego Wielkiego Nauczyciela Wojny, Twórcy Polski Dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie, składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, rządowi, przedstawicielom izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom, trudzącym się w służbie Ojczyzny.

Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w ręku Opatrzności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: zapewnienie czystości intencyj i zamierzeń i rzetelności wysiłków".

Z kolei podszedł do **Marszałka Polski ks. kardynał Hlond,** który złożył serdeczne życzenia w imieniu duchowieństwa, przy czym wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie ks. Prymasa Hlonda

„Opatrzność Boża wyposażyła ongiś Polskę na drogę dziejów w krzyż i miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagań i chwały. Krzyżem i mieczem wypowiadał naród w niewoli swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała zmartwychwstała Polska swe nowe posłannictwa, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską: Krzyż jako stróż ducha i dobra, Miecz jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.

Jako sługa krzyża w odbudowanej Ojczyźnie gratuluję marszałkowskiej buławy Tobie, Wodzu, i tym zwycięskim sztandarom, które się krzyżem znaczą i krwią bohaterską. Niech ta buława, jako władczy znak rycerskiego ducha narodu, przestrogą będzie wszystkim, że od jej gromów legnie złamany każdy najeźdzca na polską granicę".

Symbol potęgi i odwagi

W imieniu Rządu złożył marszałkowi Polski życzenia **prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski** w następujących słowach:

„W i m i e n i u R z ą d u P o l s k i e g o ż y c z ę c i p o s ł u s z n i e, a ż e b y ś b y ł z a w s z e, j a k d o t y c h c z a s, d l a n a s s y m b o l e m p o t ę g i i c h w a ł y".

Następnie w imieniu Senatu złożył życzenia **marszałek Prystor,** w imieniu Sejmu **marszałek Car,** w imieniu zaś wojska minister Spraw Wojskowych gen. **Tadeusz Kasprzycki,** a gen. **Berbecki** w imieniu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i wszystkich bezpośrednich podkomendnych Marszałka.

Marszałek Śmigły-Rydz podziękował wszystkim serdecznie za gratulacje, po czym skierował się w stronę **attaches wojskowych,** w których imieniu złożył mu życzenia najstarszy z attaches przedstawiciel **armii czechosłowackiej pułk. Sylwester.**

Po odebraniu życzeń, Marszałek **Śmigły-Rydz** w towarzystwie min. gen. **Kasprzyckiego** i gen. **Stachiewicza** oraz świty przeszedł przed frontem ustawionych na dziedzińcu pocztów sztandarowych i chorągwianych, podchodząc najpierw do pocztów odznaczonych krzyżem „Virtuti Militari", na czele których stała **chorągiew 1 p. p. leg.,** którym kiedyś dowodził Marszałek Śmigły-Rydz. **Marszałek salutował sztandary buławą.**

Podczas aktu przekazywania buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi publiczność zgromadzona na ulicach skupiła się wokół głośników radiowych. W historycznym momencie, gdy Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Rydz-Śmigły przemawiali, zebrana przy głośnikach publiczność odkryła głowy i w poważnym milczeniu słuchała przemówień.

Pierwszy raport służbowy

Po uroczystości na dziedzińcu zamkowym Marszałek Śmigły-Rydz odprowadził Pana Prezydenta do wejścia przy bramie Grodzkiej, po czym w towarzystwie gen. **Kasprzyckiego,** gen. **Stachiewicza,** wicemin. gen. **Głuchowskiego,** gen. **Schally'ego** i gen. **Trojanowskiego** przy dźwiękach hymnu narodowego wyszedł na plac Zamkowy, gdzie dokonał przeglądu oddziałów, które złożyły **nowomianowanemu Marszałkowi pierwszy raport służbowy.** Następnie Marszałek Śmigły-Rydz wsiadł do samochodu w towarzystwie gen. **Schally'ego** i odjechał do swej siedziby. Na samochodzie powiewał w drodze powrotnej rozwinięty **czerwony proporzec z białym orłem i skrzyżowanymi buławami.**

Entuzjazm na ulicach

W asyście szwadronu szwoleżerów ruszył samochód Marszałka Polski przez wypełnione niezliczonymi tłumami ulice Warszawy. Publiczność oczekująca powrotu Marszałka, darzyła żywiołowymi serdecznymi okrzykami: **„Rydz-Śmigły, Marszałek Polski niech żyje".**

Marszałek dziękował entuzjastycznie witającej go publiczności **podniesieniem buławy.** Przed siedzibą Generalnego Inspektora w chwili powrotu z Zamku, **kompania honorowa Związku Strzeleckiego** sprezentowała broń, orkiestra odegrała na powitanie Marszałka hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę".

Zgromadzeni przed **siedzibą Marszałka Śmigłego-Rydza członkowie Związku Legionistów i P. O. W. zgotowali Naczelnemu Wodzowi serdeczną owację,** wznosząc okrzyki na jego cześć.

Na tym **skończyła się uroczystość nadania buławy marszałkowskiej Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu, Naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej w dn. 10 listopada 1936 r.**

Buława marszałkowska

Warszawa, 10. 11. (PAT.) **Buława marszałkowska, wręczona dziś przez Pana Prezydenta Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, wykonana jest z kutego srebra. Na głowicy buławy umieszczone są stylizowane liście, na szyjce Orzeł Państwowy i monogram E. R. Ś. Na rękojeści buławy są dwa pierścienie ze stylizowanymi wężykami legionowymi.**

Buława jest złożona w szkatule, wewnątrz której na metalowej tabliczce wyryty jest napis: „Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki".

Wielka wstęga orderu „Wschodzącego Słońca"

Warszawa, 10. 11. (PAT). Z okazji wręczenia buławy **Cesarz japoński odznaczył Marszałka Śmigłego - Rydza wielką wstęgą orderu „Wschodzącego Słońca".**

Japoński attache wojskowy gen. **Sawada** został dziś o godz. 16.30 przyjęty na audiencji przez **Pana Marszałka Śmigłego-Rydza** i zameldował mu o powyższym wysokim odznaczeniu a jednocześnie złożył mu **w imieniu japońskiego ministra Spraw Wojskowych i wojska japońskiego gratulacje z powodu dzisiejszej nominacji** wyrażając przy tym nadzieję, że przyjaźne więzy pomiędzy obu armiami staną się jeszcze serdeczniejsze.

„To Jego święto!...“

„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne niż prawa małości“.
Józef Piłsudski. Pisma T. IX. str. 86

Z frontów domów powiewają dziś chorągwie biało-czerwone; w świątyniach gromadzi się lud na uroczyste nabożeństwa; młodzież przeciąga ulicami wśród dźwięków hymnu narodowego; w każdej większej sali odczyty, śpiewy, recytacje; nastrój podniosłej dumy włada duszami...

Ale w rozgwarze tego dnia, w którym czcimy moment zwrotny w naszych dziejach, moment Wyzwolenia, moment, zamykający 150 lat niewoli — myśl nasza skupia się przy postaci, której nie ma wśród nas, ale która jest i będzie w naszych sercach i duszach...

Gdy widzimy oddziały wojsk, maszerujących na nabożeństwo i rewię, gdy radujemy się widokiem polskiego żołnierza, w polskim mundurze, z polskim orłęm na czole — czyż jest miedzy nami ktoś, ktoby nie pomyślał: Któż nam dał tę siłę obrony, któż sprawił, że w mieście polskim znikły mundury obce, będące przez sto kilkadziesiąt lat symbolem ucisku i przemocy?

Gdy w stallach kościoła zbierają się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, czyż jest ktoś ktoby nie pomyślał: jakież to inne postaci tu sie gromadziły, gdy z nakazu władz zaborczych zbierali się dygnitarze zaborczy, by uczestniczyć w świetach dworskich czy innych pamiątkowych obchodach państw zaborczych? Któż to sprawił, że jesteśmy sami między sobą, sami sobie „sterem i okrętem“?

Gdy w izbach szkolnych zbierają się nasze dzieci, a nauczyciel opowiada im, jak to „illo tempore“ bywało, gdy o Polsce nie wolno było mówić, a jeno o „kraju przywiślańskim“, czy jest ktoś, ktoby nie pomyślał: Któż to sprawił?

I gdy na uroczystych akademiach mówca cofnie się myślą w przełomowy listopad 1918 roku i zobrazuje, jak to mgławice chaosu snuły się wtedy nad ziemiami polskimi, jak to po spustoszeniach czteroletniej wojny światowej na tych ziemiach było, jak to w zbiedniałej, wygłodzonej, systematycznie przez okupantów z dobytku i sił wysysanej Polsce zapanowało rozprężenie — czy jest ktoś, ktoby nie pomyślał: Któż reka ze stali ujął ster? Któż tchnął w społeczeństwo ducha wiary i siły? Któż podjął walke z tragiczna spuścizną ery zaborów: małością ludzką? Któż wykrzesił siłe obronną z narodu, by młode Państwo oprzeć sie mogło naporowi wrogów? Któż stworzył fundamenty pod ustrój nowego Państwa? Któż genialną myślą przewidział niebezpieczeństwa i potęgą swej woli zdzierżył im zwycięsko?

Nie masz już miedzy nami TEGO, do którego myśl nasza, myśl milionów obywateli skierowuje się dziś, — dziś, w dniu Święta Niepodległości.

Nie ma GO w znaczeniu fizycznym, cielesnym. Spoczął w grobach królów i wieszczów. Tam, gdzie prochy Piastów i Jagiellonów, Kościuszki i Mickiewicza.

Ale żywie wśród nas, jest w naszych duszach i sercach. Jest wszechobecny, bo „bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją“. Bo pada — to JEGO ŚWIĘTO!

Stawał, gdy żył, na wzniesieniu, otoczony rządem, posłami i senatorami, przedstawicielami obcych państw i spoglądał na defilujace oddziały wojskowe. Mrowie ludzkie otaczało pole



WIELKOŚĆ jest niezniszczalna. Bo wszystko, co w Polsce działa i tworzy, wszystko, czem w Polsce oddychamy — z NIEGO bierze początek, z JEGO duchem jest związane, nierozłącznie i nieodłącznie. 11 listo- rewii... Wpatrzone były oczy w WIELKOŚĆ...

Dziś każdy z nas spojrzy w głąb własnej duszy.

I tam ujrzy ODNOWICIELA.

Zwyczaj

zwilżania głowy zimną wodą, mycie tłustym mydłem, wycieranie skóry naftą lub innymi drażniącymi płynami powodują marnienie włosów. Właściwa higiena zapobiegawcza polega na częstym myciu skóry głowy i włosów „SHAMPONEM“ dra Lustra. Z przepisu dra Lustra istnieją „SHAMPONY“: do jasnych i ciemnych włosów, tudzież — rumiankowy.

Strajk piwny

Paryż, 9. 11. (PAT). W Lille i okręgu wybuchł „strajk piwny“. W lokalach publicznych przestano podawać piwo na znak protestu przeciwko podwyżce ceny piwa przez browary.

JAN OBROŃSKI.

ROZKAZ

— Ktoś jest i jakie posiadasz prawo? —
kto go wyostrzy w hartowny miecz?
i wskaże drogę do Warszawy,
wrażych zuchwalców wypędzi precz!
Kto?

Cichość — milczenia posępny zmierzch...
i śmiech szatana...
Wtem, — krótki odzew, — czar nocy
pierzchł —
Głucho zawoła pierś jakaś spętana:
— Ja!

— Ktoś jest i jakie posiadam prawo? —
— Cierpiałem. —
— Żali nad własną płakałeś sławą? —
— Cierpiałem przez swego narodu niewolę

— Chwyć miecz — Błogosławię Twe
myśli sokole,
Chwyć miecz — jutrznia świta. — —
Krwi morze purpurowe — —
Głos idzie od szczytu do szczytu:
Zwycięzca podniósł głowę!

DAJ CO MOŻESZ!

Ratujmy od zimna i głodu!

Odznaczenie wojewodów

Aktu dekoracji dokonał P. Premier Sławoj-Składkowski

Warszawa 10. 11. (PAT). Dnia 10 listopada o godz. 9,30 prezes Rady Ministrów i minister Spraw Wewnętrznych gen. **Felicjan Sławoj-Składkowski** dokonał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w obecności pod sekretarzy stanu: Henryka Kaweckiego i Władysława Korsaka uroczystego aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi wojewodów warszawskiego **Bronisława Nakoniecznikow-Klukowskiego** złotym „Krzyżem Zasługi, śląskiego — **Michała Grażyńskiego** — krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski“ z gwiazdą oraz wojewodów łódzkiego **Aleksandra Hauke-Nowaka** i wileńskiego **Ludwika Bociańskiego** krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski“ a także komendanta głównego policji państwowej gen. **Kordian - Zamorskiego** — krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski“.

Po odczytaniu dyplomów nadania odznaczeń P. Premier w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej dokonał aktu wręczenia odznaczeń i złożył odznaczonym życzenia dalszej owocnej pracy dla państwa.

Przez zbrojny czyn - ku wolności

11-ty listopada...

Osiemnaście lat mija od tego przełomowego dnia w dziejach Polski. **Dojrzało już i do wrót życia obywatelskiego puka młode pokolenie,** dla którego doznania z ery niewoli i z lat wojny światowej są jedynie relacją z ust ludzi starszych, a nie bezpośrednim przeżyciem. Pokolenie szczęśliwe, zrodzone w wolności, nie znające kajdan niewoli, którymi przez niemal półtora stulecia skutą była ziemia polska...

Ale dla tych, którzy żyli i działali przed 11-tym listopada 1918 r. — dzień ten stanowi słup graniczny, jest ziszczeniem **tęsknot i marzeń,** które napróżno snuli ci z pokolenia Kościuszki, Henryka Dąbrowskiego, Piotra Wysockiego, Romualda Traugutta... A które ziściły się, gdy **rząd dusz w Polsce objął i hasło Czynu rzucił Wskrzesiciel i Odnowiciel, — Józef Piłsudski.**

Jaką była „via dolorosa“ do tego „dies triumphalis“: **11-go listopada?** Jaką drogą ofiary i męki, wiodącą do chwili, gdy ostatni z zaborców opuszczał ziemie polskie?

U progu tej drogi stoi **postać wskrzesiciela idei Czynu Zbrojnego,** otoczona garstką młodzieży, Józef Piłsudski mówi im: „Contra spem spero“. Józef Piłsudski nie mierzy „sił na zamiary“. Józef Piłsudski — **tworzy. Tworzy instrument siły zbrojnej, gdyż wierzy, że jedynie siła może rozkruszyć kajdany, jedynie siła wiedzie do celu.**

I wtedy, gdy 10 milionów ludzi w Europie walczy — **garść młodzieży polskiej w mundurze polskim, z polskim orłem jako symbolem, zaświadcza wobec świata: POLSKA JEST! Polska staje w szeregu walczących! Polska idzie ku wolności!**

Znamy dzieje tych lat. Znamy wspaniałą epopeję Legionów — i znamy też tragiczne mroki, osnuwające ostatni rok przed wskrzeszeniem Państwa: Komendant w samotnej celi Magdeburga, Jego najwierniejsi towarzysze za drutami kolczastymi, opasującymi obozy jeńców: Szczypiorna, Beniaminów, Maramaros - Sziget, Werl, Havelberg...

Ale równocześnie głęboki przełom, jaki zarówno czyn Legionowy jak i martyrologia ostatnich więźniów ideowych dokonuje w społeczeństwie. Równocześnie potężne oddziaływanie P. O. W. na ziemiach polskich — i równocześnie zbiórka tych sił, które w obcym mundurze walczyły, a na gruzach caratu przechodziły przeobrażenia, **zrywające z dusz piętno niewoli, oczyszczające i filtrujące nawet tych, którzy już na zawsze ostaną się dziećmi wieku niewoli i tych, którzy odrodzą się w blaskach idei Józefa Piłsudskiego.**

Przełomowy był ten rok 1918-ty nie tylko dlatego, że po runięciu caratu słabła w nim i rozkruszała się potęga dwu innych państw zaborczych — ale również i dlatego, że przeorał głęboko glebę dusz polskich, że z martyrologii ostatnich lat polskich więźniów **ideowych,** z samotni celi Magdeburskiej i z wielu więzień i obozów, w których tkwili towarzysze broni Wskrzesiciela Polski, promieniowała ta siła, **która żywiołowo utorowała sobie drogę do Czynu, do obrony Państwa,** gdy w listopadzie klęska ogarnęła armie obu zaborców i salwowanie się odwrotem z ziem polskich stało się dla nich koniecznością.

W tym to właśnie momencie w stolicy Państwa staje więzień Magdeburga. **I jak przed wojną i u jej zaczątku objął rząd dusz młodzieży, którą powołał do służby zbrojnej w imię niepodległości** — tak teraz obejmuje **rząd dusz w narodzie całym; staje się tą siłą motoryczną, która łączy i skupia, organizuje i tworzy.**

Bo Polska 11-go listopada 1918-go roku była wprawdzie wolna, bo wyzwolona była z przemocy zaborców — ale rozpocząć dopiero musiała walkę o swój byt, o swe granice, o swą pozycję na świecie.

Dzień 11-go listopada, dzień wskrzeszenia naszej państwowości, stał się słupem granicznym między przeszłością tragiczną, bo pozbawiającą naród wolności, a obecną rzeczywistością, będącą odzewem walki, jaką codzień staczać musimy, **by stać się godnymi następcami Tego, który nam w swym testamencie przekazał obowiązek rozwoju dalszego Polski wielkiej i mocarnej.**

Toruń w dniu radosnego Święta

Olbrzymia manifestacja przed Ratuszem — Wśród wielkiego entuzjazmu uchwalono depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza Hołd przed pomnikiem zmarłego Wodza Narodu

Już w dniu wczorajszym po poł. rozpoczęły się w stolicy Pomorza uroczystości, związane z 18-tą rocznicą wskrzeszenia Państwa Polskiego i z nadaniem Naczelnemu Wodzowi gen. Śmigłemu-Rydzowi godności Marszałka Polski.

O godz. 15. miasto przybrało wygląd odświętny. Ulice tonęły w morzu flag narodowych, gmachy publiczne udekorowano portretami P. Prezydenta Rzplitej prof. dr. Ign. Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza oraz zielenią.

W oznaczonym programie czasie zabrzmiały na Rynku Staromiejskim głośniki, transmitujące przebieg uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi z Warszawy. Tłumy ludzi przysłuchiwały się w skupieniu temu radosnemu momentowi.

O godz. 17.45 na tonącym w świetle Rynku Staromiejskim, u stóp prastarego Ratusza toruńskiego, zgromadziły się oddziały wojskowe, organizacyj i stowarzyszeń kombatanckich, W. F. i P. W., społecznych, zawodowych, cechów, szkół i tłumy publ czności. Wkrótce Rynek i przyległe ulice stanowiły jedno wielkie morze głów.

Na oświetlonym i udekorowanym zielenią balkonie zajęli miejsca p. Wicewojewoda Szczepański J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski, p. płk. Matzenauer, prezydent miasta p. Raszeja, prezes Sądu Okręg. p. Radłowski, prokurator S. O. p. Przybylski, p. dyrek. Lasów Państwowych inż. Chwalibogowski, ks. kanonik Kozłowski, ks. prał. dr. Jank, prezes Izby Rolniczej p. Donimirski, dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Biszoff, p. radca inż. Ulatowski, prezes Federacji P. Z. O. O. w Toruniu p. dr. Chrzanowski, p. radca Wiencek, prezes Korporacji Kupców Chrześcijańskich p. Melerski i p. dyr. Antczak, jako przedstawiciel Rady Miejskiej

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MIASTA TORUNIA

Wśród uroczystej ciszy zabrał głos prezydent miasta p. Raszeja, wygłaszając nast. przemówienie:

Obywatele!

Podwójną uroczystość obchodzi Naród Polski w tym roku: osiemnastą rocznicę wskrzeszenia Państwa Polskiego oraz uroczystość wyniesienia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Edwarda Śmigłego-Rydza do najwyższej godności żołnierskiej — Marszałka Polski.

Przed chwilą właśnie dokonał się w stolicy Państwa uroczysty akt wręczenia buławy marszałkowskiej temu, którego nieśmiertelny Wódz, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski wyznaczył swym następcą, któremu umierając, powierzył wojsko — rzecz najcenniejszą w Rzeczypospolitej.

Ten historyczny akt jest symbolem objęcia całości spuścizny po Wielkim Marszałku, którego jedyną troską, wypełniającą całe Jego życie, była praca nad odbudową i utrwaleniem mocarstwowego stanowiska Polski w rodzinie narodów.

Buława, którą w dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, wręczył Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, jest wyrazem powszechnych pragnień Narodu i Wojska.

Jest ona także przypomnieniem obowiązku skupienia się całego Narodu dokoła osoby Naczelnego Wodza, przypomnieniem, że praca nad utrwaleniem mocarstwowej Polski wymaga zgodnego współdziałania społeczeństwa z armią.

Wszak armia jest tą rękojmią naszego bytu niepodległego. ona budzi poczucie siły i bezpieczeństwa, które jest potrzebne, aby 34 miliony obywateli pracować mogły spokojnie i z pożytkiem dla Ojczyzny.

A tymczasem gromadzą się chmury na horyzoncie świata. Już rozpoczął się złowrogi wyścig powszechnych niemal zbrojeń. O potencjał siły zbrojnej, o powiększenie gotowości bojowej zabiegają wszyscy w okół nas, nie szczędząc na to największych ofiar.

W takim wypadku hasło obrony Polski, rzucone przez Naczelnego Wodza, hasło skupienia sił narodowych dla wzmocnienia obronności kraju, staje się nakazem chwili.

My, mieszkańcy stolicy Pomorza. prastarego Torunia, który pełni tu odwieczną straż nad Wisłą, rozumiemy to hasło jako rozkaz i rozkaz ten wykonamy, stając ochoczo jak jeden mąż pod sławą okrytym sztandarem Polski.

Zebraliśmy się właśnie w tym celu, by — łącząc się z Narodem — dać wyraz swym gorącym uczuciom przywiazania do osoby Pierwszego Obywatela w Państwie, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i do Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza i zapewnić Ich o gotowości naszej do dalszej wytężonej pracy dla wielkości i chwały odrodzonej Polski, dla Jej potęgi i dla pogłębienia Jej mocarstwowego stanowiska.

Obywatele! dla potwierdzenia tych słów proszę o wzniesienie okrzyku:

Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki i Narodu Wódz Marszałek Śmigły-Rydz niech żyją!

Okrzyk, wzniesiony przez p. prezydenta Raszeję podchwyciły entuzjastycznie zgromadzone na Rynku tłumy, wiwatując z niebywałym zapałem na cześć Głowy Państwa i Marszałka.

DEPESZE HOŁDOWNICZE.

Z kolei p. radca Ulatowski odczytał projekt depesz hołdowniczych, skierowanych do P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski
Prof. Ignacy Mościcki
Warszawa.

My, mieszkańcy Stolicy Pomorza, zebrani przed prastarym Ratuszem w dniu wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi Sił Zbrojnych Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, przesyłamy na Twoje ręce, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu dla Majestatu Rzeczypospolitej oraz zapewnienie, że zamianowanie spadkobiercy Wielkiego Komendanta głęboko poruszyło i napełniło radosną wdzięcznością serca nasze.

(—) Raszeja,
Prezydent Miasta.

Marszałek Polski, Edward Śmigły-Rydz
Warszawa.

Tysiączne rzesze obywateli Torunia, Stolicy Pomorza, zebrane dzisiaj na Rynku Staromiejskim, ślą Tobie, Najdostojniejszy Wodzu Nasz, wyrazy głębokiego przywiązania oraz zapewnienie, że Toruń, jako w przeszłości zawsze dawał dowody poświęceń i miłości Ojczyzny, tak i teraz, pod Twoim dowództwem, wierny tradycji i historii wytrwale pełni i pełnić będzie straż nad Wisłą, naszą drogą do morza.

(—) Raszeja,
Prezydent Miasta.

Tekst depesz został przyjęty również z niezwykłym entuzjazmem, po czym delegacja w składzie: prezydent miasta p. Raszeja, p. płk. Matzenauer, ks. prałat Jank, p. prezes S. O. Radłowski, dyr. Lasów Państwowych inż. Chwalibogowski, starosta grodzki p. Bruniewski, prezes Izby Rolniczej p. Donimirski, dyr. Izby Rzemieślniczej p. Biszoff, radca inż. Ulatowski i dr. Chrzanowski, prezes Federacji P. Z. O. O., udała się do gmachu Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, gdzie obie depesze wręczyła P. Wojewodzie Pomorskiemu.

HOŁD ZMARŁEMU WODZOWI NARODU.

W międzyczasie oddziały wojskowe i wszystkie organizacje utworzyły pochód, który udał się przed pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zmarłemu Wodzowi Narodu złożono hołd, defilując przed Jego popiersiem.

Na placu przed dworcem miejskim pochód przegrupował się i stamtąd ruszyły na miasto oddziały z capstrzykiem, obwieszczając społeczeństwu nadejście radosnego dnia „Święta Niepodległości".



P. Wojewoda Pomorski Wł. Raczkiewicz zainaugurował w poniedziałek cykl przemówień na temat niesienia pomocy zimowej bezrobotnym. które przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej P. R. wygłoszą najwybitniejsze osobistości naszej dzielnicy.

„Zima tegoroczna - probierzem naszego ducha"

Przemówienie J. E. ks. Biskupa Okoniewskiego o pomocy zimowej

W dniu 10 bm. o godz. 18.40 przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej PR. ks. Biskup dr. Okoniewski wygłosił przemówienie następującej treści

Kochani Pomorzanie!

Zbliżająca się **zima będzie probierzem naszego ducha chrześcijańskiego i naszego patriotyzmu.** Wykaże, ile w nas pod jednym i drugim względem prawdy, ile zakłamania.

Wiadomo ogólnie. jakie jest u nas położenie. **Z jednej strony tysiące bezrobotnych.** Ze strachem myślą oni o zimie, z trwogą wyglądają mrozów. Czy będzie w te najgorsze dni chleb w domu, czy będzie jakaś strawa ciepła? Skąd weźmie się ciepłe okrycie dla dziecka, dla siebie? Czem zapłaci się komorne? Wielu mieszka w przewiewnych barakach, wielu w wilgotnych, ciemnych podziemiach, w warunkach już bliżej bytowania zwierzęcego niż ludzkiego życia, gdzie brak nawet mydła i gorącej wody. A z drugiej strony ci, co mają conajmniej stały zarobek i byt jako tako zapewniony. Są i tacy, co żyją dostatnio. nie wiedzą, co to głód, co brud i zimno. Są tacy, którym życie się uśmiecha, którzy żyją w wielkim dobrobycie, którzy sobie niczego nie potrzebują odmówić.



J. E. ks. Biskup Okoniewski przed mikrofonem.

A czem są owi bezrobotni? Ludźmi, posiadającymi godność człowieczą, jak my; ludźmi, pragnącymi żyć, jak my żyjemy; ludźmi. dla których słońce Boże świeci i ziemia Boża rodzi, jak dla nas; ludźmi, których radość raduje a ból boli, jak nas; ludźmi, kochającymi swoje dzieci i swoich starych rodziców. Czemże są jeszcze? Współobywatelami naszymi, dziećmi jednej ziemi i jednej Ojczyzny, służącymi jej wedle sił i broniącymi jej, gdy potrzeba, krwią i życiem. Czemże są jeszcze? Dziećmi Bożemi jak my, odkupionemi śmiercią Zbawiciela jak my, powałanemi do wiecznej nadziei i zmartwychwstania jak my. I czemże są jeszcze? Braćmi naszymi i naszemi siostrami.

Wobec tych faktów oczywistych zrozumie każdy, w którym tli choćby iskierka słuszności, że im się pomoc nasza **należy** a należy nie dla odczepki i miłej zgody tylko, nie dla miłosierdzia jedynie, lecz dla sprawiedliwości. **Kto twierdzi, że miłuje Ojczyznę, nie może nie widzieć tej wielkiej bolączki społecznej i nie może nie być chętnym do pomocy.** Nie może części współobywateli zaliczyć do warstwy wydziedziczonych, a siebie do uprzywilejowanych. Nie może pozwolić na pogłębienie się przepaści pomiędzy obywatelami, na krzywdę, powodującą nieufność i podejrzliwość. tajemny gniew i pragnienie zemsty.

Kto twierdzi, że jest chrześcijaninem, nie może nie znać nauki Chrystusowej o bogactwie, nie może wedle niej nie postępować. A Chrystus Pan obwieścił w przypowieści o **bogaczu i Łazarzu** całemu światu, że bogacz został odrzucony nie dlatego, że był bogaty, lecz dlatego, że robił zły użytek ze swego bogactwa i był nieczuły na niedolę bliźniego. „Chrześcijaninowi godzi się być bogatym, ale nie może być skąpym" — poucza nas Piotr Skarga. A kiedyż mamy być hojnymi, jeśli nie obecnie? **Kiedy okazywać współczucie, jeśli nie dziś?** Nie zostawił Chrystus zwolennikom swoim do woli, czy zechcą uznać to braterstwo wobec bliźnich, czy nie. Uczynił je nakazem swoim bezwzględnym. Powiedział, że ten duch braterstwa będzie znamieniem, po którym ma się odrazu poznać gdziekolwiek w świecie chrześcijanina. Dopuszcza się zatem zdrady chrześcijaństwa ten, u którego nie widać tego pierwszego znamienia przynależności do Chrystusa. A niestety trzeba przyznać, **że u wielu, mieniących się chrześcijanami i katolikami, ulotnił się niemal zupełnie ów duch wzajemnego braterstwa.** I na tem polega **wielki grzech społeczny naszej doby.** Gdzie zaś duch ten się pojawi, dokona cudów. Za dni św. Franciszka z Asyżu sytuacja świata była podobna do naszej. I oto starczyło wielkiej miłości jednego człowieka, aby wyrwać Europę z odmętów nienawiści, aby go powstrzymać i zniweczyć rewolucję, **aby dzieje Europy na kilkaset lat na nowe przetoczyć tory.**

Znane są **dzieje młodego chorążego św Marcina.** W pewien mroźny wieczór zimowy jechał siedemnastoletni żołnierz traktem lyońskim do Amiens, gdzie znajdował się jego obóz. Przed bramą zatrzymał go pólnagi żebrak. Jeździec nie miał przy sobie pieniędzy, ale żal mu było drżącego starca. W młodzieńczym zapale i złotej beztrosce przedzielił mieczem płaszcz i rzucił ubogiemu połowę. Byłby zapewne dał cały gdyby nie był żołnierzem. W następnej nocy ujrzał Chrystusa, ubranego w połowę płaszcza, w otoczeniu dwóch aniołów patrzących nań z zdziwieniem. Tłumaszy im Pan „Marcin, który dopiero gotuje się do chrztu, ubrał mnie w ten płaszcz". **Tak, Bracia Pomorzanie, ubierzmy Chrystusa, nakarmy Go ogrzejmy Go tej zimy. Przychodzi do nas w**

U króla Edwarda VIII.

Trzeci dzień pobytu min. Becka w Londynie

Londyn, 10. 11. (PAT) Min. Beck przyjęty został w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego na audiencji specjalnej w **Buckingham-Palace przez króla Edwarda.**

Po audiencji odbyło się w pałacu śniadanie, na które król zaprosił polskiego ministra spraw zagranicznych. W śniadaniu tym oprócz min. Becka i ambasadora Raczyńskiego brali udział min. **Eden**, minister lord **Halifax**, feldmarszałek lord **Cavan**, b. ambasador brytyjski w Warszawie sir **William Erskine**, sekretarz króla sir **Godfrey Thomas** oraz dwaj wybitni przemysłowcy sir **John Ramsden** i sir **Alexander Roger.**

Londyn, 10. 11. (PAT.) Minister Beck złożył dziś rano oficjalną **wizytę premierowi Baldwinowi.** Następnie **min. Beck udał się do Foreign Office,** gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Edenem. Po tych dwóch rozmowach odbyła się **audiencja i śniadanie u króla Edwarda VIII.** Po południu **min. Beck udał się do izby gmin,** gdzie odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem. Następnie odwiedził w izbie gmin ministra wojny Duff-Coopera.

Po tych wizytach odbyła się w hotelu „Claridge" **konferencja prasowa** z udziałem dziennikarzy angielskich i korespondentów pism zagranicznych. Konferencja trwała godzinę.

O godz. 20 w ambasadzie polskiej odbył się **obiad,** wydany przez ministra Spraw Zagr. i p. Jadwigę Beckową dla min. Edena i pani Eden.

Po obiedzie odbył się **raut,** na który przybyli członkowie rządu brytyjskiego: min. wojny Duff-Cooper , min. kolonij Ormsby Gore, min. rolnictwa Morrison, min. handlu Runciman oraz wielu wybitnych przedstawicieli świata politycznego, finansowego i posłów do parlamentu.

Raut urozmaicony był występami tanecznymi **Pauli Nireńskiej** i wokalnymi **Dory Kalinówny.**



Min. Beck z małżonką w towarzystwie witającego ich min. Edena po przybyciu na dworzec Wiktoria w Londynie.

Wieczerza na Zamku

Warszawa, 10. 11. (PAT.) O godz. 20 odbyła się w sali kolumnowej Zamku Królewskiego **skromna wieczerza wydana przez Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza.** W wieczerzy wzięli udział: kard. Hlond, kard. Kakowski, Premier, pp. marszałkowie Senatu i Sejmu, ministrowie, b. premierzy, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Sądu Najwyższego, prezes Prokuratorii Generalnej i pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego, inspektorowie armii oraz generałowie i wyżsi dowódcy.

„Honor i Ojczyzna"

Dokument na pergaminie

Warszawa, 10. 11. (PAT.) Zarządzenie Pana Prezydenta R. P. mianujące Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza Marszałkiem Polski pisane jest **na pergaminie.** Na otoku pergaminu na tle splecionych liści dębowych widać emblematy wojskowe, broń współczesną i dawną: działa, karabiny, lance ułańskie, miecze rycerskie, kopie husarskie, karabele, szable i sztandary wojskowe. Na tych ozdobach nałożone jest **pięć orłów:** piastowski, jagielloński, zygmuntowski, kościuszkowski i współczesny. Na wstęgach wplecionych w ornamentację wypisane są słowa: **„Honor i Ojczyzna".**

Na dokumencie znajduje się **wypisany ręcznie tekst zarządzenia Pana Prezydenta R. P. o mianowaniu gen. Śmigłego-Rydza Marszałkiem Polski,** ogłoszony w „Monitorze Polskim".

Depesza Światowego Zw. Polaków Zagranicą do Marszałka Śmigłego-Rydza

Prezydium Światowego Związku Polaków Zagranicą, na czele z prezesem p. min. **Wł. Raczkiewiczem** przysłało generalnemu inspektorowi sił zbrojnych **Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi** telegram hołdowniczy z okazji wręczenia mu buławy.

---

każdym bezrobotnym, w każdym głodnym i zmarzniętym człowieku.

Za kilka tygodni obchodzić będziemy **Boże Narodzenie.** Czyż pragniecie mieć żłóbek tylko dla siebie samych? Czyż nie mają się nim ucieszyć także **tysiące waszych braci i sióstr?** Czyż Chrystus przychodzący na świat jako Dziecina nie poruszy waszych serc? Pomnijcie już teraz o owej biednej kobiecinie, którą znacie, o owym starcu opuszczonym, o owym dziecku drżącem z zimna i pośpieszcie im natychmiast z zasiłkiem przez **Wojewódzki Komitet Pomocy** albo przez **Caritas.** Wtedy zajaśnieje w was duch Chrystusowy, nabierz ko[illegible] [illegible]**czny** może dotąd wasz patriotyzm i wyjdzie **z próby zwycięsko.**

Odznaki pułkowe dla P. Prezydenta RP.

Warszawa 10. 11. (PAT). Dziś przed południem Pan Prezydent Rzplitej przyjął delegację jednego z pułków kawalerii, jednego z pułków lotniczych i jednego z pułków artylerii motorowej. Delegacje wręczyły Panu Prezydentowi odznaki pułkowe.

Wyjazd p. Wojewody Raczkiewicza do Warszawy

We wtorek, dnia 10 bm. w godzinach porannych P. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz wyjechał do Warszawy na uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

Pan Wojewoda wraca do Torunia tego dnia wieczorem celem wzięcia udziału w uroczystości święta państwowego w dniu 11 listopada.

Wielkiemu Toruńczykowi — Uniwersytet Bolońskl

Bolonia 10. 11. (PAT). W najbliższą niedzielę odbędzie się w auli tutejszym uniwersytecie w obecności ambasadora Rzplitej przy Kwirynale uroczysty obchód ku czci Mikołaja Kopernika. Odsłonięte **zostanie popiersie Kopernika w marmurze, ofiarowane uniwersytetowi bolońskiemu przez rząd polski.**

Święto policji

Tablica ku czci poległych w obronie ładu, porządku i mienia

Warszawa 10. 11. (PAT). Dziś **korpus Policji Państwowej uroczyście obchodził doroczne swe święto.**

O godz. 8 rano **w kościele pokarmelickim** zostało odprawione nabożeństwo za poległych oficerów i szeregowych PP. Na nabożeństwie tym obecni byli P. Premier gen. **Sławoj-Składkowski,** podsekretarze stanu: Sprawiedliwości — **Sieczkowski** oraz Spraw Wewnętrznych **Władysław Korsak i Henryk Kawecki,**

Po nabożeństwie w sali honorowej Komendy Głównej PP. odbyło się uroczyste **odsłonięcie tablicy poległych policjantów w roku 1935-36.**

Aktu odsłonięcia tablicy dokonał **P. Premier Sławoj - Składkowski,** który słowami „Czcimy pamięć kolegów, którzy dla Polski oddali wszystko bez reszty", **oddał hołd funkcjonariuszom PP. poległym w obronie ładu, porządku i mienia współobywateli.**

Za wybitne zasługi

Lista odznaczonych w dniu Święta Niepodległości

Warszawa, 10. 11. (PAT) „Monitor Polski" Nr. 263 z dnia 11 listopada 1936 r. ogłasza **listę osób odznaczonych przez Pana Prezydenta R. P. w dniu Święta Niepodległości.**

Wielką wstęgą orderu „Odrodzenia Polski" odznaczeni zostali dr. **Bronisław Hełczyński** — pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz dr. inż. **Kazimierz Bartel.**

Krzyż Komandorski z gwiazdą otrzymali: za wybitne zasługi w służbie państwowej: dr. **Michał Grażyński,** wojewoda śląski, **Adam Koc,** podsekretarz stanu w stanie nieczynnym, **Juliusz Łukasiewicz** — ambasador R. P. w Paryżu, dr. **Alfred Wysocki,** ambasador R. P. w Rzymie.

Za wybitne zasługi w służbie wojskowej: inż. **Leon Be-becki,** gen. dywizji inspektor armii, **Stefan Dąb-Biernacki,** gen. dywizji inspektor armii, **Mieczysław Norwid-Neugebauer,** gen. dywizji inspektor armii.

Za wybitne zasługi na polu pracy naukowej i administracji szkolnictwa wyższego: dr. **Bronisław Dembiński,** emerytowany profesor Uniw. Pozn., dr. **Stefan Pienkowski** prof. zwycz. Uniw. Józefa Piłsudskiego, dr. inż. **Witold Staniewicz,** prof. Uniw. Stefana Batorego.

Za wybitne zasługi na polu międzynarodowej polityki społecznej i gospodarczej — **Stanisław Jurkiewicz,** b. minister Pracy i Opieki Społecznej.

Za wybitne zasługi na polu rozwoju sztuki: **Teodor Axentowicz,** emerytowany profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, **Wojciech Kossak,** artysta malarz i **Konstanty Laszczka,** em. profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Poza tym Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał **Krzyż Kawalerski orderu „Odrodzenia Polski" Uniwersytetowi Jagiellońskiemu** „za osiągnięte w przeciągu wielowiekowego istnienia bezcenne zdobycze w dziedzinie polskiej nauki, pielęgnowania tradycji historycznych i patriotycznego wychowania wielu pokoleń" oraz **Politechnice Lwowskiej** — za „działalność naukową i wybitny udział w walce o zjednoczenie ziem polskich w latach 1918—1920".

Ponadto **kilkaset osób odznaczonych zostało Krzyżem Komandorskim orderu „Odrodzenia Polski",** Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim tegoż orderu za zasługi położone na polu pracy społecznej, naukowej, kulturalnej, zawodowej i wojskowej.

Ogółem odznakę orderu „Odrodzenia Polski" otrzymało 300 osób.

Poza tym złotym **„Krzyżem Zasługi"** odznaczonych zostało 630 osób, srebrnym **„Krzyżem Zasługi"** około 1700 i bronzowym **„Krzyżem Zasługi"** z górą 2000.

Rzeź na ulicach Madrytu

Powstańcy odparli wszystkie ataki „czerwonych"

Sewilla 10. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza ogłosiła o godz. 8 min. 15 i 8 min. 30 następujące komunikaty: Dnia 9 bm. **wojska generała Varela wyruszyły z Casa de Campo w kierunku centrum Madrytu,** biorąc do niewoli 3 oficerów i 120 żołnierzy. Szpital wojskowy został zbombardowany, przy czym zadano przeciwnikowi ciężkie straty.

Na lewym brzegu rzeki Manzanares **kolumny narodowe posuwały się naprzód, nie napotykając na opór.** Drogi są pełne porzuconej broni. Wojska narodowe obsadziły nieomal wszystkie główne arterie, prowadzące do centrum miasta, a także różne gmachy, posiadające większe znaczenie.

Samoloty narodowe bombardowały fortyfikacje pomiędzy mostem Toledo a mostem Estremadura, a także okoliczne dzielnice i barykady na ulicach. Mosty Toledo i Segowii zostały obsadzone aż do Fuentecilla. W czasie ataków i kontrataków nad Manzanares wzięto do niewoli 11 oficerów i 80 żołnierzy rządowych. Około 100 ludzi poległo.

Wszystkie kontrataki rządowe odparto. W różnych punktach stolicy toczą się zaciekłe walki, przy fontannie Grenady doszło do prawdziwej rzezi, przeciwnik walczył rozpaczliwie.

Od godz. 15,30 dnia 9 bm. samoloty narodowe bombardowały stolicę wywołując szaloną panikę wśród ludności. Bombardowanie będzie wznowione dziś. Dwa samoloty rządowe, które usiłowały bombardować nasze pozycje, zostały strącone.

W rejonie Saragossy ataki przeciwnika odparto. Na odcinku Siguenza wojska narodowe zajęły **Cendejas de la Torre, Cendejas de Midio i Villasecas de Henares.** W Aragonii wojska narodowe zajęły pozycje Monte Calvario i Germitte Santa Cruz. **Operacje prowadzone bardzo intensywnie zmierzają do usunięcia przeciwnika ze wszystkich skrzydeł pod Madrytem,** — tak aby miasto po zdobyciu było całkowicie wolne od przeciwnika. Po wyjeździe Largo Caballera do Walencji, reszta **rządu przeniosła się z Madrytu do Cuenca.**

Paryż, 10. 11. (PAT) Sytuacja w Madrycie, jak wynika z ostatnich informacyj paryskich, nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego żadnej poważnej zmianie. Front madrycki jest obecnie na okres najbliższych godzin przynajmniej ustabilizowany. Rozciąga się on od fontanny San Antonio de la Florida, znajdującej się na północ od pałacu królewskiego aż do przedmieścia Ocera, poza mostem Segovia. Przedmieście Carabanchel znajduje się w rękach milicjantów. Wojska rządowe i milicjanci stawiają **rozpaczliwy opór.**

J. MOLITOR.

Z cyklu „Wolne przewody dla National 7117 Waszyngton!“

3)

Napad na Manhattan-Bank

W głębi stała **olbrzymia kadź z napisem „Samos-Wine“.** Wystarczyło odkręcić potężny kurek, aby popłynął zen szlachetny trunek. Przekonali się o tem w południe podczas rewizji policjanci, kosztując go dość obficie. Po tej próbie (a wino było znakomite) kadź nie nasuwała im już żadnych podejrzeń. Jeden z nich wdrapał się nawet na nią, podniósł wieko, oświetlił wnętrze latarką elektryczną i przekonał się, że jest prawie pełna. Było więc niemożliwością, by mógł się w niej ktoś ukrywać.

A jednak kadź ta miała swą tajemnicę.

Al-Fu zaświecił w piwnicy światło, odsunął jedną z butelek i przekręcił ukryty tam włącznik elektryczny. Rozległ się jakiś dziwny szmer. Al-Fu podszedł ku kadzi i **stwierdził z zadowoleniem, że odsunęła się ona w lewo, odsłaniając wąski otwór,** w którym widać było prowadzące w dół schody.

Chińczyk zawołał:

„Wyjdź, chłopcze... wszystko już w porządku!“

Niepewnym krokiem wchodził zbieg po wąskich schódkach. W piwnicy oślepiło go światło. Zmrużywszy oczy ujrzał Chińczyka.

Podszedł ku niemu i uścisnął mu rękę.

„To było naprawdę uratowanie z najcięższej opresji. Nie wiem jak mam panu dziękować, panie...“

„Nazywają mnie Al-Fu“ — odpowiedział Chińczyk obojętnie. „Nie byłbym cię ratował. ale **on** kazał, a **jego** trzeba słuchać“.

„Któż to — **on**?“ — zapytał zbieg.

„Nie trzeba pytać... Chodź chłopcze, podjesz sobie trochę, a potem pomówisz z **nim**!“

Al-Fu podszedł do włącznika; **kadź** posunęła się na dawne miejsce zasłaniając tajne wyjście. Potem zabrał kilka butelek wina i wraz ze zbiegiem wyszli z piwnicy.

Na drugim piętrze wpuścił go do małego pokoiku, gdzie na stole zastawiona była obfita kolacja. Zbieg rzucił się na nią i jadł z wilczym apetytem; po całodziennych przejściach był naprawdę bardzo głodny.

Nie zauważył też wcale, że podczas jedzenia śledzono każdy jego ruch przez ukryty otwór.

Gdy się posilił, wszedł Chińczyk i zawołał:

„Chodź, chłopcze, **on** chce z tobą pomówić!“

Zaprowadzono go do innego pokoju, gdzie przy długim stole **siedziało dwóch zamaskowanych mężczyzn.** Nie można było rozpoznać ich twarzy. bo siedzieli w mroku; abażur lampy stołowej tak był obrócony, że **całe światło padało na wchodzącego.** Jakiś niski głos zawołał: „Siadaj, chłopcze.“

Usiadł zmieszany trochę i zapytał:

„Czy chcecie mnie poddać **badaniu trzeciego stopnia?“**

Nieznajomi trącili się i zaśmiali:

„Widocznie zaznałeś już tego na policji, skoroś taki doświadczony!“

„Pewnie. Przeklęci polismeni dopiekli mi do żywego. A jednak nie dowiedzieli się niczego...“

„Jak się nazywasz, chłopcze?“

„Nazywajcie mnie Jim... byłem **jednym z najlepszych strzelców u...“**

„Strzelcem?... Tak, strzelać umiesz świetnie. Widzieliśmy jak dzielnie sprzątnąłeś dwóch policjantów. Dlatego też uratowałem cię!“

„Uratowaliście mnie — więc dziękuję wam serdecznie! Ale pewnie chcielibyście teraz wiedzieć, jak dostałem się w te tarapaty...“

„Transportowano mnie do więzienia i tam wlepili by mi **conajmniej 5 lat Sing-Sing.** Skorzystałem z chwili nieuwagi policjanta, by **rzucić się na niego, znokautowałem go i wyrwałem mu pistolet,** a gdy karetka musiała przystanąć, **wyskoczyłem.** Po drugiej stronie ulicy **stał motocykl...** uciekłem na nim i nie byliby mnie dostali, gdyby nie ten przeklęty samochód ciężarowy, który zatarasował mi drogę. Ujrzałem przymkniętą bramę i wpadłem na podwórze. myślałem, że łączy się z innymi podwórkami. Kiedy nie znalazłem wyjścia. **zdecydowałem się walczyć.** Ale gdy przyjechało pogotowie, byłem stracony. I teraz nie wiem co mnie czeka. Jeżeli mnie złapią i oskarżą o zamordowanie policjanta, to chyba... elektryczne krzesło!“

Jim zamilkł wyczerpany i przybity. Widocznie teraz dopiero zdał sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa.

Wtedy przemówił drugi z zamaskowanych:

„Nic ci nie grozi, Jim, jeśli przystaniesz do nas. Jesteś jednym z najlepszych strzelców, jakiego widziałem w życiu...“

„Ba, strzelać nauczyłem się u Kelley'a!“

„Do djabła! To u niego byłeś w szkole?! Ale jak dostałeś się do Nowego Jorku? Przecież Kelley pracuje w stanach Zachodnich!“

„Otrzymałem wiadomość, że matka moja, mieszkająca w Brooklynie jest ciężko chora i pojechałem do niej. Nie chciałem już wracać do Kelleya i spróbowałem szczęścia na własną rękę. W N. Jorku „wybrałem“ sklep jubilera. Kiedy zabrałem się do nowej roboty, zetknąłem się z przeklętymi g-men'ami, strzelającymi nie gorzej ode mnie. Trzeba było się poddać. A jednak znowu jestem na wolności i kpię sobie z nich!“

„Tutaj nic ci nie zagraża, Jim!“ — potwierdził **„on“.**

A po namyśle dodał: **„A zresztą, czy wiesz, że jestem w tym samym położeniu?“**

Jim spojrzał na niego zdumiony i zapytał: „To i ty zakatrupiłeś policjanta?“

Zamaskowany uśmiechnął się.

„Nie policjanta a detektywa, **a to jeszcze gorzej.** I wiesz, ile mi dali?“

„Chyba z 10 lat Sing-Sing...“

„Mylisz się: **dostałem 15 lat** a mimo to zdołałem im umknąć.“

„Piętnaście lat za zabójstwo detektywa?... Ależ w takim razie, wiem kim jesteś: — Dave Burman znam cię dobrze!“

Z cyklu naszych reportaży morskich

EDMUND WOJTANOWSKI.

„Zawiszą Czarnym“ do Danii i Szwecji

III.

Następnego dnia pogoda pochmurna, morze jednak gładkie, bez fali. Horyzont zamglony. Kurs V 3/4 N. Urządzamy pranie drelichów, gdyż niedługo Kopenhaga. O 15-tej oko melduje ląd. Jest to piękna wyspa Christiansee. Składa się z dwóch wysp połączonych ze sobą mostem. Widać na niej doskonale stary zamek, zniszczony w czasie wojny, basztę oraz kilka domów. W porcie kilkanaście kutrów rybackich. Zdala na kursie widzimy już brzegi wyspy Bornholm. Zapada noc. Płyniemy wzdłuż Bornholmu. Z prawej strony widać światła brzegów szweckich. Rankiem następnego dnia zrywa się silniejszy wiatr. Szybkość 4 węzły. **Krótko po 8-ej mija nas z lewej burty holenderski okręt wojenny. Salutuje pierwszy naszą banderę. My oddajemy salut. O 11-tej „przecina nam kurs“ okręt-pociąg, kursujący między Trälleborg — Szwecja a Sassnitz — Niemcy. O 14-tej mijamy pierwszy latarniowiec „Reserve“, który w czasie dnia daje sygnały syreną, w godzinę później, drugi.** Coraz częściej spotykamy statki handlowe. Trzeci latarniowiec mijamy w odległości zaledwie 8 metrów. Wciągamy na fokmaszt flagę duńską, na grotmaszt naszą banderę harcerską. Na rufie powiewa dumnie nasza polska bandera handlowa. Ponieważ nasza flaga narodowa jest używana w Danii jako pilotowa, jak również i w Anglii, otrzymał „Zawisza Czarny“ specjalne pozwolenie od ministra polskiego w Kopenhadze na używanie polskiej bandery handlowej. „Zawisza Czarny“ nie jest bowiem rejestrowany w Urzędzie Morskim w Gdyni. Mijamy jeszcze będącą w budowie latarnię morską (na morzu) i zbliżamy się do Kopenhagi. Ponieważ chcemy przed zapadnięciem zmroku stanąć na redzie, puszczamy w ruch motor. O godz. 20-tej z minutami spuszczamy kotwicę tuż naprzeciw wejścia do portu. Port i miasto oświetlone tysiącami lamp elektrycznych. W porcie przy nabrzeżu widać dwa duże transatlantyki rzęsiście oświetlone reflektorami.

Nazajutrz 19 sierpnia pobudka wcześniej niż zwykle. Robimy gruntowne czyszczenie i mycie statku tak wewnątrz jak i na zewnątrz. Pokład wyszorowany i wycegiełkowany lśnił białością. Mosiądz błyszczał. Wszystkie liny wyklarowane i ułożone w słońca.

O 10-tej spuszczamy szalupę reprezentacyjną. Generał z oficerem komplementacyjnym, jadą do kapitanatu portu, zawiadomić o przybyciu „Zawiszy Czarnego“. Spodziewano się naszego przyjazdu cztery dni wcześniej, gdyż zamiast 10-tego wyjechaliśmy z Gdyni 14-tego i Związek Polaków chciał nas uroczyście przywitać.

Punktualnie o godzinie 15,30 wciągamy kotwicę.

W KOPENHADZE.

„Zawisza Czarny“ lśniący czystością i porządkiem, załoga w czystych białych drelichach — wygolona. Wchodzimy do portu. W godzinę później cumujemy przy molo reprezentacyjnym przy Langelinie. Tu również zatrzymują się nasze transatlantyki „Piłsudski“, „Batory“, jak również i „Dar Pomorza“. Stanęliśmy obok szkolnego trójmasztowca amerykańskiego.

Jesteśmy wolni. Przebieramy się na „biało“ i mamy wyjście na ląd do godziny 0,30. Na statku zostaje wachta pierwsza, która o 16-ej objęła wachtę portową na 24 godzin. Z rewizją celną nie ma żadnych trudności. Jesteśmy na stałym lądzie. Kierujemy się oczywiście zaraz do miasta.

Langelinie, przy której stoimy, to promenada wzdłuż wybrzeża. Na początku promenady znajduje się piękna fontanna **„Gefion“**, wyobrażająca grupę legendarnej Zelandii, wyorywującej ziemię z morza. Promenada prowadzi dalej koło Królewskiego Jacht-klubu, zbudowanego w oryginalnym stylu nordyjskim i koło słynnej rzeźby **„Syrenki“** z bajki Andersena. Na wprost portu znajduje się nowoczesny pomnik ku czci marynarzy którzy zginęli na storpedowanych w czasie wojny statkach handlowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Próba przed wprowadzeniem Lorda-Mayora



Coroczne wprowadzenie nowej głowy miasta Londynu odbywa się z zachowaniem starego ceremoniału, wymagającego licznych prób. Oto jedna z nich

Ze sportu

Co pisze dziennik niemiecki o naszych lekkoatletach?

Oficjalny organ lekkoatletyki niemieckiej, tygodnik **„Der Leichtathlet“** poświęca w swoim ostatnim numerze **specjalny artykulik lekkoatletyce polskiej.**

Z artykułu tego wyjmujemy następujące **ciekawsze momenty:**

Wszystkie wysiłki lekarskie w stosunku do chorego **kolana Kusocińskiego** okazały się **daremne. Polski mistrz olimpijski** w Los Angeles pod względem sportowym jest dziś zamkniętą kartą. Tą ciężką stratę zamierzają Polacy wyrównać **młodym zawodnikiem Noji.** Noji rzeczywiście uzyskał w ubiegłym sezonie **dobre wyniki** i wszystko zdaje się świadczyć, że zdoła on wypełnić lukę po Kusocińskim.

Na dystansach średnich posiadają Polacy **jednego internacjonała Kucharskiego.** Nadzieje w zawodniku tym pokładane niestety nie zostały całkowicie spełnione.

Na dystansach krótkich obiecująco zapowiada się **sprinter Zasłona,** który w przyszłym sezonie powinien dobrze wyjść w walce z międzynarodową konkurencją.

Największe postępy uczynili Polacy w **oszczepie.** Dysponując dwoma miotaczami **Lokajskim** i **Turczykiem,** którzy przekroczyli granice **70 mtr.,** Polska prezentowała się w tym sezonie dobrze, a w przyszłym powinna wystąpić **„dobrze uzbrojona“.**

Ponadto lekkoatletyka polska rokuje **międzynarodowe nadzieje jeszcze w skoku o tyczce.**

Na zakończenie artykułu niemiecki autor podaje listę trzech najlepszych naszych zawodników we wszystkich konkurencjach lekkoatletycznych.

Zamknął na klucz ambasadę i uciekł... ambasador hiszpański w Berlinie

Berlin, 9. 11. (PAT) Po nagłym opuszczeniu Berlina przez przedstawiciela rządu madryckiego Rovira, który w sobotę zamknął na klucz bramy pałacyku ambasady hiszpańskiej i pozostawił klucze szoferowi, b. ambasador hiszpański **Agramonte y Cortijo** objął w posiadanie budynek ambasady w imieniu rządu narodowego.

W poniedziałek w południe na pałacyku ambasady w obecności około 150 przedstawicieli kolonii hiszpańskiej **wywieszono chorągiew czerwono-złotą,** a ambasador Agramonte objął swe funkcje urzędowe.

Pomorskie walki niepodległościowe

Już tak się jakoś złożyło że Pomorze ma najgorszą prasę ze wszystkich dzielnic Polski. Miało dawniej i ma złą prasę obecnie.

Rzecz oczywista, że powyższe zdanie formułujemy w sensie przenośni, która nie dotyczy prasy pomorskiej, **lecz tej prasy z innych dzielnic, która Pomorzem wcale się nie interesuje.** Wyjątek stanowi Gdynia. A przecież Pomorze, to nie tylko pobrzeże morskie, Pomorze to szmat drogi handlowej, wiodącej ku morzu, Pomorze, to ziemia i ludzie co do ogólnego dorobku Polski wskrzeszonej, wnieśli wartości szacowne, trwałe i nieprzemijające.

W pamiętnym dniu rocznicy 11 listopada godzi się zatem i należy wydobyć z zapomnienia te fakty i zdarzenia, które głoszą i głosić będą po wiekuiste czasy chwałę ziemi przymorskiej.

Gdy po wojnie światowej trzeszczały krokwie gmachu niewoli, gdy dygotały trony naszych ciemiężycieli, Pomorze nie leżało w letargu rezygnacji. Co lepsi synowie tej ziemi przekradali się do drużyn strzeleckich, do Krakowa po tajne instrukcje. Filomaci pracą konspiracyjną tworzą zaastępy „młodocianych „buntowników" tajny skauting, Sokół. Wszystko to pracuje z myślą o T e j, c o n i e z g i n ę ł a. Zarzuca się Pomorzanom oschłość stosunku względem tego, co nie wywodzi się z prosetgo i zimnego rachunku. A czemżeż był warszawski pozytywizm w dobie popowstaniowej? Tylko, że Pomorzanie romantyzm idei przekuli na romantyzm pracy. **Realizm pomorski, wyrażający się w czynie, odbiegał jakże daleko od rozgadanego pozytywizmu warszawskiego. W innych dzielnicach mówiło się o uzdrowieniu handlu, przemysłu, tu owo unarodowienie dziedzin życia gospodarczego dokonywało się z dnia na dzień, z godziny na godzinę.** Młode pokolenie pomorskie, olbrzymia większość Polaków z innych dzielnic, nie wie zapewne o tym, że piękne miasteczka pomorskie jak Starogard, Brodnica i miasteczka kaszubskie, oraz Lidzbark, Działdowo i tyle innych były na kilka dziesiątek lat przed wojną tak zażydzone, jak dziś są zażydzone Nalewki, Kazimierz nad Wisłą, Baranowicze, Rypiny, Lidy, Brody itd.

A przecież romantyzm pracy gbura pomorskiego przeistoczył oblicze gospodarcze naszych miasteczek, przez owe „Bazary', !;Rolniki" i Banki Ludowe. I ziemię, cał po calu, **wyrywał z rąk obcych ten lud w działaniu trzeźwy, a nieustępliwy.**

A cóż zostawił pozytywizm? **Zaledwie ślad w literaturze i żydowskie placówki niewzruszone.**

Godzi się o tym wspomnieć dziś, w radosną rocznicę zwycięskiego listopada nie dla chełpliwego porachunku, ale dla prostej i uczciwej prawdy, że niesłusznie zapomina się o Pomorzu, gdy mowa o wywalczeniu Polsce jej bytu niepodległego.

I w walce zbrojnej, w czynnym, a krwawym zmaganiu się z zaborcą, **Pomorze potrafi wylegitymować się niejedną złocistą kartą.**

* * *

Przegrana przez Niemców wojna, stała się iskrą zapalającą łuny polskich wyzwolin. Dnia 27 grudnia 1918 r. Wielkopolska targnęła kajdanami. Pomorze jeszcze długie 14 miesięcy wyczekiwało na moment wolności. Czy wyczekiwało? Źle piszę — Pomorze właśnie przygotowywało się jaknajsumienniej, jak najofiarniej, ażeby moment powrotu do Macierzy przyspieszyć. Gotowe było porwać się nawet z bronią w ręku. **Już tu i tam poszły wici insurekcyjne. Ale zapału nie podsycono, owszem Naczelna Rada Ludowa w Poznaniu, której niesławna rola w stosunku do pragnień Pomorza będzie kiedyś przez objektywną historię wyświetlona, — robiła wszystko, ażeby zapał bojowy Pomorzan ostudzić.** Padł rozkaz: — **CZEKAĆ!** I karne, jak zawsze społeczeństwo pomorskie, czekało, bo kunktatorzy z Poznania prawili, że Pomorze, a więc i Gdańsk, że Mazowsze pruskie i Warmia i Śląsk przyznane będą Polsce, że już jedzie przez Gdańsk generał Haller z dywizjami żołnierza polskiego. Ale przyjazd ten jakoś się opóźniał, a Pomorze jęczało pod niesłychanym terorem i uciskiem Grenzschutzu.

Mimo rozkazu: — CZEKAĆ!, co gorętsi patrioci, widząc zgubne skutki takiej polityki, zawiązują „Organizację Wojskową Pomorza", (O. W. P.) będącą odpowiednikiem ideowym P. O. W.

Zadaniem O. W. P. było werbowanie ochotników do tworzącej się na terenie Wielkopolski dywizji pomorskiej ułatwianie ochotnikom przejścia przez granicę, przemycanie broni, amunicji i ekwipunku, przeprowadzanie wywiadów dla dowództwa Sił Polskich, czuwanie nad całością objektów, które w myśl Traktatu Wersalskiego miały się stać własnością Polski, oraz, co rzecz najważniejsza, przygotowanie i wywołanie powstania zbrojnego. W tym też celu Pomorze podzielono na 4 okręgi. Okręg I. — toruński obejmował: Toruń - miasto i powiat, Chełmno - miasto i powiat, Wąbrzeźno.

Okręg II, grudziądzki obejmował: Grudziądz - miasto i powiat, Kwidzyń, Świecie, Brodnicę n/Dr., Lubawę, Działdowo i Warmię.

Okręg III, starogardzki: — Starogard, Tczew, Złotów, Chojnice miasto i powiat, Tucholę.

Okręg IV, kaszubski: — Bory Tucholskie, Puck, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna.

W każdym powiecie był mianowany Komendant Powiatowy.

Organizacja Wojskowa nawiązała łączność z Dowództwem Głównym Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim z D-twem Frontu Pomorskiego, Naczelną Ekspozyturą D-twa Wojska Polskiego.

Tak się zorganizowawszy, O. W. P. czekała tylko odpowiedniej chwili do powstania. Hasłem zbrojnego czynu miało być zajęcie Grudziądza przez Powstańców Wielkopolskich, zasilonych ochotnikami z Pomorza. Niestety, Naczelna Rada Ludowa wszystkich starań dokładała, ażeby zapał młodzieży ostudzić, przez co zmarnowano niejedną sposobną chwilę.

A jaki zapał panował, świadczy zbrojny zryw Kaszubów. Toć **w Kościerzynie** rozbrajają Niemców jeszcze przed wybuchem powstania wielkopolskiego. Na Ratuszu przez kilka godzin powiewa sztandar z orłem polskim.

W Czersku rozwinęła się formalna bitwa; miastem (wówczas jeszcze wioską) zawładnęli Polacy, wypierając oddziały Grenzschutzu, który wycelował armaty na kościół, pocztę i dworzec. **Skutkiem przewagi nieprzyjaciela, Polacy, niewsparci z zewnątrz, musieli miasto oddać, ale Niemcy zrozumieli że nie wolno bezkarnie nadużywać polskiej cierpliwości.**

W Borach Tucholskich przez kilka tygodni ukrywały się oddziały polskich partyzantów, które niepokoiły regularne wojska niemieckie, często zadając im znaczne straty.

W Chełmży rozwija się akcja bojowa z pomyślnym dla nas skutkiem. Osławiony R o s b a c h, kat ziemi pomorskiej, dostaje się nawet w ręce polskich oddziałów, lecz w tajemniczy sposób zdołał uciec. Chełmża również w polskich znajdowała się rękach. **Ale w tym wypadku bohaterskie miasto musiało ulec liczebnej przemocy wroga.** Lubawa, Chełmno, Brodnica, Lidzbark, spisek powstańczy w Toruniu, Grudziądz, wszystko to podminowane, gotowe pójść na rozkaz w bój! Ale rozkazu nie było, był natomiast nakaz: **siedzieć cicho!**

Mimo to, tu i tam doszło do starcia pomiędzy oddziałami powstańczymi a Grenzschutzem. Niejedno życie ludzkie Pomorze złożyło w ofierze nowej Polsce, która się zbliżała w łopocie zwycięskich sztandarów.

Przyszły dziejopis, oceniając wypadki na przełomie lat 1918/20, dojdzie do wniosku, że choć na Pomorzu nie było zorganizowanego, masowego powstania, to jednak tu i tam wybuchające płomienie buntu, oddały sprawie polskiej nieocenione usługi. Historyk przyszły z całym obiektywizmem stwierdzi, że udanie się Powstania Wielkopolskiego w pierwotnej mierze przypisać należy Pomorzu, które skupiło na sobie olbrzymie siły wrogów, obawiających się ruchu zbrojnego na Pomorzu.

Należy również wspomnieć, o Strażach Ludowych, które miały cel inny, aniżeli O. W. P. Straże Ludowe były organizacją jawną, jako straże bezpieczeństwa i w tej roli spełniły swoją misję chlubnie, gdyż uratowały niejeden majątek, niejedno dobro społeczne, które Niemcy chcieli wywieźć lub zniszczyć, byle się nie dostały w ręce znienawidzonych Polaków.

W pamiętną rocznicę 11 listopada tę rolę Pomorza w ruchu niepodległościowym należy uwypuklić, choćby fragmentarycznie, jak tu, w tym szkicowym artykule.

I Pomorze przyszło do Polski z ranami i z krwawymi ofiarami. W tych olbrzymich dziejach, pisanych krwią całego narodu, i ziemia przymorska ma swe śliczne stronice.

S. H.

Udział Pomorza w zbrojnych walkach o wyzwolenie Polski

I.

(Szkic historyczny)

R o k 1 7 7 2. P r z e r a ź l i w a w s w e j g r o z i e d a t a.

Pierwszy rozbiór Polski. Pomorze wraz z Ziemią Chełmińską i Michałowską zajęli Prusacy. Jeszcze tylko Gdańsk i Toruń ostały się przy Polsce, ale otoczone kordonem wojskowo-administracyjnym chyliły się do upadku. Zaprowadzono bezwzględnie pruskie prawa oraz język niemiecki urzędowy, a uczestników konfederacji pomorskiej, która się zawiązała w r. 1769 pod laską Lniskiego na terenie Pomorza i walczyła z Prusakami, tropiono i ścigano w sposób bezwzględny a okrutny.

R o k 1 7 9 3. D r u g i r o z b i ó r P o l s k i.

Nie ostał się Toruń, i Gdańsk się nie ostał.

Ten Gdańsk, do którego Niemcy roszczą sobie pretensje, i którego nie chciano nam przyznać na konferencji pokojowej w Wersalu, nie tak przecież dawno, bo przeszło 100 lat temu, zerwał się do broni przeciwko Prusakom, wypowiadając się za przynależnością do Polski. Ludność miasta w bojowym zapale rzuciła się na arsenał i armaty, z których ostrzeliwano nadciągające wojska Fryderyka II. Gdańsk uległ przemocy. Okupacja pruska nie zabiła jednak w umysłach gdańszczan ducha buntu i ciążenia ku Polsce. Nawet młodzież gimnazjalna potajemnie ćwiczy się z bronią, marząc o wolności. Słynny był s p i s e k g i m n a z j a s t y B a r t h o l d e g o, który utrzymywał nawet potajemny kontakt z legionami Dąbrowskiego. Sposobiono się do powstania.

Zdrada. Uczeń Bartholdy skazany na ścięcie. Ułaskawiony tylko dla swego młodego wieku. Żelazną dłonią zduszono wszelki śmielszy odruch. Skrępowano ciało, duch przecież wolnym pozostał i rwał się do wolności.

I kiedy zwycięskie orły Napoleona szły ku Polsce z wieścią radosną, **zwiastując nam wolność,** gdy wielki geniusz w „małym kapralu" Bonapartym w puch pod Jeną i Auerstädt rozniósł wojska pruskie, serca Pomorzan żywiej zabiły. **„Do broni."**

A było to w roku 1806 i 1807, gdy mianowany przez Dąbrowskiego generał ziemiański województwa pomorskiego, **Trąbczyński z Glęśna,** a potem **Komierowski z Krajenki,** powołali do szeregów ziemian, dzierżawców, włościan. Siły powstańców były szczupłe.

Pod Nowem ginie w potyczce z Prusakami Komierowski. Jego miejsce zajmuje **Kruszyński.** Czemżeż jednak są te oddziały źle uzbrojone, nie wyćwiczone dostatecznie, wobec od stóp do głów wyekwipowanej pruskiej piechoty? Straceńcy. Cóż z tej garstki pozostanie, gdy plunie na nich grad ołowiu ze zwartych szeregów pruskiego żołnierza? Nic to! Trzeba ofiary, ażeby przyszło odkupienie. Duch w powstańcach krzepki, choć już siły maleją. **Ale oto już Dąbrowski idzie. Idzie generał Dąbrowski na Pomorze z Bydgoszczy. Wieść ta radosna z ust do ust podana, od chaty do chaty kroczy, budząc wiarę i podnosząc serca.** Lewobrzeżne Pomorze już zajęte przez dywizję legionową, Tczew zdobyty szturmem, Gdańsk oblężony przez naszych i wojska francuskie. Wyruszają na Pomorze oddziały pospolitego ruszenia wojsku na pomoc, pałając zemstą przeciwko tyranom. I zdawało się, że oto już chwila wyzwolin ziemi pomorskiej wybiła. Niestety...

N a s t a ł p o k ó j t y l ż y c k i. Na mocy tego pokoju tylko Ziemia Chełmińska, Michałowska i Lubawska włączone są do nowoutworzonego Księstwa Warszawskiego. Gdańsk stał się wolnym miastem. Pomorze pozostawiono Prusom na dalszą pastwę.

Zasnuła się nad Pomorzem czarna noc niewoli.

Czy zrezygnowano z wszelkiej myśli zbrojnej walki o wolność, i przynależność do wspólnej Macierzy?

Nie, ilekroć szło od Warszawy, **czy** Krakowa, bądź Poznania hasło zbrojnej walki, **na Pomorzu to hasło miało zawsze czujny rezonans, skoro syn tej ziemi Józef Wybicki, wyśpiewał legionom nieśmiertelne zwrotki „JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA",** — pieśni, która w bój wiodła orły polskie, zbratane z orłami francuskimi, pieśni która przetrwała niewolę, by służyć dziś wolnemu narodowi, Polsce Mocarstwowej, jako jej hymn wspaniały.

R o k 1 8 3 1. N o c l i s t o p a d o w a. Jakże Pomorze zareagowało na hasło: Polacy do broni? Czy nie widzimy przedstawicieli Pomorza w ogólnonarodowym wysiłku zbrojnym?

Przekrada się młodzież przez kordon zaborcy do Królestwa, by zaciągnąć się pod sztandary bojowe. **Przez dziwną jakąś politykę Chłopickiego, który opierając swe rachuby na przymierzu z Prusakami, czy też nie chcąc ich ku sobie źle usposobić, niechętnie przyjmował powstańców z zaboru pruskiego.** To nam poniekąd tłumaczy, dlaczego udział Pomorza w powstaniu listopadowym nie był tak liczny, jakby się spodziewać należało po zapale, jaki ogarnął Pomorzan na wieść o listopadowej insurekcji.

Tym nastrojom patriotycznym Pomorzan rzewny dał wyraz W i n c e n t y P o l, opisując przywitanie żołnierza wygnańca przez Borowiaków:

„Hej panowie rodacy.
Wszak i w Czersku są ludzie,
Wszak i my tu Polacy,
Prosim spocząć po trudzie.
Do Francji daleko
I tam nie masz swojaków,
Niech i dzieci nam rzekną,
Że widzieli Polaków.
A tu chłopak powiada:
My już kosy nabili...
Starszy słyszeć chce śpiewki
O Ojczyźnie i sławie."

(Ciąg dalszy na str. 8-mej.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Widmo Carlosa

(54

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Zamiast sto złotych, pewnie znowu rewolwer zobaczę... Sam pójdę, prowadź!

— Nie wierzysz mi łotrze? — wybuchnęła Zalewska.

— Nie trać czasu, bo stary może nadjechać...

— Niech i tak będzie.

Wanda przeżywała nieludzkie tortury.

— Dla ciebie... dla ciebie Tadziu... Dla ciebie znoszę to wszystko. Zacisnęła zęby, weszła do sypialni. Otworzyła szufladę i wyjęła pieniądze. Fornal śledził każdy jej ruch.

— Spiesz się, — warknął ostro.

— Masz i precz mi z oczu. Resztę dostaniesz za kilka dni. Wskazała mu drzwi.

— Niewiele będziesz miała kłopotu. Twój rewolwerowy facet dostarczy ci forsy, tylko, że teraz każdy całus będzie cię drogo kosztował.

— Wont! — Wanda traciła panowanie nad sobą.

— Pomału, pomału, bo mogę oddać jeszcze te marne sto złociszy i...

— I co?

— I zażądać czego innego

Zbliżył się do Zalewskiej.

— Czego?

— Tego!

Chwycił ją niespodziewanie wpół. Zalewska krzyknęła przeraźliwie.

— Na pomoc!...

Zatkał dłonią jej usta. Rzucił swą ofiarę na rozesłane łóżko, zdzierając z oszalałej ze strachu kobiety, szlafrok.

Szubrawiec był pewien bezkarności. Szamotał się z Zalewską, która stawiała mu zaciekły opór.

— Masz!

Straszliwe uderzenie pięści, spadło nagle — z tyłu na głowę rozbestwionego parobka.

Kalina puścił Zalewską. Odwrócił się raptownie. Przed oczami mignęła mu twarz Tadeusza. Uczuł, jak coś zaciska się jak stalowa obręcz koło szyi. Dusił się. Zabłysło mu w źrenicach tysiącem iskier. Stracił przytomność. Nowe uderzenie w skroń, ogłuszyło go zupełnie.

Młody Jastrzębiec, pastwił się w nieludzki sposób, nad zbójem.

Uniósł go w górę i całą siłą swego muskularnego ciała rzucił znowu o podłogę. Spojrzał Wickowi w oczy, kopnął niemiłosiernie w twarz poczem wywlókł za nogę na ganek.

— Poleżysz sobie tymczasem tutaj to ci dobrze zrobi, bydlaku jeden.

Zamknął za sobą drzwi i wrócił spiesznie do przerażonej Wandy.

— Miałem przeczucie... W sam czas zdążyłem. Dobrze, że śledziłem tego łotra.

Po kilku minutach uspokojona Zalewska, opowiadała Tadeuszowi cały przebieg zdarzenia.

— Mówisz, żeś wręczyła mu sto złotych?

— Ma je przy sobie w kieszeni od marynarki.

— Poczekaj chwilkę....

Jastrzębiec wybiegł z pokoju na ganek. Stanął zdumiony. Z Wicka nie pozostało ani śladu. Zginął a z nim zrabowane sto złotych.

Tadeusz zacisnął pięści, zagryzł do krwi usta.

— Psiakrew! Nawet ścigać go nie mogę... Muszę milczeć i zostawić tego łotra na wolności.

Zawrócił do sypialni.

— Niema innego wyjścia. Musimy natychmiast opuszczać Jasieniec. Wcześniej, czy później, fornal wszystko rozgłosi. Choćby przez zemstę, powie prawdę Henrykowi. Do procesu nie mogę dopuścić, mając na uwadze skandal towarzyski. Złodziejstwo i napad ujdzie łotrowi płazem to prawda, ale tymczasem zyskujemy jego milczenie.

— Muszę choć list zostawić...

— Napiszesz z drogi. Ubieraj się szybko, bo może być zapóźno.

— Czekaj... jeśli jesteś pewien, że Wicek zamilczy, możemy nasz wyjazd odłożyć do jutra. Według pierwszego planu.

— Możemy zrobić i tak. Wiedz jednak, że zagadkowa nieobecność fornala, wzbudzi we wszystkich różne podejrzenia. Nie jest wykluczone, że łotr już rozpowiedział służbie co go spotkało, poprostu przez zemstę. Zabierz jedynie niezbędne drobiazgi. Spiesz się.

Zalewskiej wszystko wypadało z rąk. Doprowadzona ostatniemi wypadkami do najwyższego rozstroju nerwowego, chwiała się na nogach.

— Taduś... sił mi brakuje...

Jastrzębiec dopadł do niej. Ujął mocno w ramiona i przycisnął do serca.

— Już niedługo... Będziemy szczęśliwi...

— Taduś?

— Co jedyna

— A gdybyśmy powiedzieli Henrykowi całą prawdę... dziś.... zaraz... jak tylko wróci.

Do tej pory młody Jastrzębiec postępował jak tchórz. Obawiał się otwartego spotkania. Słowa Wandy wskazały mu jak powinien postąpić. Być może, że Henryk zrozumie i pogodzi się z losem. Byłoby to najlepsze wyjście z tego zawikłanego położenia.

Zdecydowany na wszystko — rzekł łagodnie.

— Dobrze, niech i tak będzie. Zostaję i rozmówię się z nim szczerze.

Siedli na łóżku przytuleni do siebie tak, jak ongiś w iłżeckiej dzwonnicy; przestraszeni, wyczekując być może na nowe nieszczęście.

Wanda płakała.

— Czasami chciałabym, umrzeć...

— Nie mów tak, bo ranisz mię boleśnie. Warto cierpieć dla naszej miłości.

— Szkoda żeśmy się wogóle spotkali.

— Wanduś, co ty mówisz?

— Stałam się powodem twej wiecznej udręki...

— Dziewczyno zastanów się... To ja raczej powinienem to powiedzieć. Boże, cóżby życie moje warte było bez ciebie. Wanduś, kochanie ty moje jedyne...

Tadeusz zapomniał gdzie się znajduje. W najgłębszem uniesieniu i porywie serca, całował zapłakane oczy nieszczęśliwej ofiary złego losu. Chciał swą serdecznością, ogromem uczucia, wynagrodzić jej wszystkie krzywdy.

Mrok panował już zupełny. Minęło pół godziny.

— Puść mię... zapalę światło. Henryk wróci, tylko go patrzeć...

Nieubrana, tak jak była, w szlafroku, skierowała się ku drzwiom.

Tadeusz posłał za nią spojrzenie pełne słodyczy i ciepła.

— Moja, moja... na wieki....

Spotkanie z leśniczym, nie wydawało mu się już tak przykre, jak przed chwilą.

— Dla niej warto znieść więcej jeszcze. Zalewski musi się liczyć z tem, że jestem jego chlebodawcą, a zresztą poco się tłómaczyć. Wanda należy do mnie i koniec. Moja, moja... mo-ja...

XLII. CZŁOWIEK Z LASU

Na drodze prowadzącej z Iłży do Jasieńca, w odległości kilku kilometrów od dworu, stało dwóch ludzi. Opodal bryka, do której przywiązano kilka koni.

— Przysięgam ci na Boga, że jeśli to nieprawda, to cię odnajdę wszędzie i oddam w ręce sprawiedliwości.

— Pan pewnie myśli, że te siniaki co mam na twarzy, to sam sobie porobiłem?

— Masz jeszcze jakiś dowód?

Kalina uśmiechnął się chytrze.

— Mam.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Samolot im. Wojewody Jaroszewicza



Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystości poświęcenia samolotu im. woj. Władysława Jaroszewicza, komisarza Rządu m. st. Warszawy, ufundowanego z okazji X-lecia urzędowania wojewody, przez ludność stolicy.

(Dalszy ciąg ze strony 7-ej).

II.

Mimo jednak tak oschłego i nieprzychylnego stanowiska dyktatora Chłopickiego wobec ochotników z Pomorza, stanowiska opartego na błędnej rachubie politycznej, w szeregach powstańczych stanęła z Pomorza młodzież i ziemiaństwo jak **Kucharscy z Niedźwiedzia, Ksawery Malinowski, Borowscy z Kaszub, Kamińscy i wielu innych.**

Powstanie listopadowe stłumiono siłą brutalnej przewagi wroga. Czy wraz z tym zasnęła myśl dalszego zbrojnego oporu przeciwko najeźdzcom? W zaborze pruskim, a więc i na Pomorzu, hasła powstańcze opanowują umysły szlachetnych patriotów z nieprzepartą siłą. Odbywają się zebrania, bale, sąsiedzkie odwiedziny po dworach. Myślałby kto, że nieczuli na niedolę Ojczyzny Pomorzanie w winie i trunkach chcą zatopić gorycz niewoli. Lecz nie, to tylko pozór. Pod niefrasobliwą maską zabaw odbywały się poufne narady i wzajemne porozumiewanie się spiskowców.

Ostrożność była wskazana, bo całe Pomorze pokryte było siecią pruskich i moskiewskich szpiegów. Mimo to w zaborze pruskim dojrzał plan zbrojnego powstania.

W roku 1846 **Mierosławski** staje na czele powstania poznańskiego. **Na Pomorzu Ceynowa i Kleszczyński organizują zbrojną wyprawę na Starogard, który miano otoczyć z trzech stron: od strony Klonówki, Bobowa i Zblewa, ażeby zdobyć koszary i opanować zbrojownię.**

Starogard miał się stać bazą operacyjną dalszej akcji powstańczej. Nawiązano już potajemny kontakt z mieszczaństwem starogardzkim, które miało wzniecić rewoltę wewnątrz miasta.

Oddziały powstańcze pod wodzą **Kleszczyńskiego** posuwały się już **pod Starogard,** gdy nagle przyszła wieść trwożna: Zdrada. Policja i wojsko w pogotowiu. W takim stanie rzeczy byłoby szaleństwem porywać się z gołą nieomal ręką powstańczą na regularne wojska pruskie. Zamiar zdobycia Starogardu stał się nierealny. Wynikiem tej akcji był tylko olbrzymi proces, **wytoczony przez sądy pruskie 254 powstańcom, oskarżonym o zdradę stanu.** Ceynowa, Kleszczyński i ks. Łobodzki skazani zostali na śmierć, 109 na więzienie lub fortecę.

Krwią serdeczną i ofiarną męką swych synów Pomorze okupiło swój poryw do wolności. Ale tragiczny koniec powstania nie uśmiercił tradycji wolnościowej. Społeczeństwo pomorskie, nie widząc możności wyzwolenia się z kajdan niewoli, drogą organicznej pracy u podstaw i drogą politycznego działania usiłuje zdobyć maksimum swobód narodowych, ażeby zachować ducha polskiego, w proroczym przeczuciu, że będzie Polska.

W roku 1848 wybuchła w Berlinie rewolucja marcowa, z którą Polacy wiązali lepsze nadzieje. Ludność stołeczna, uzyskawszy chwilową przewagę nad rządami absolutyczno - politycznymi, wypuszcza z więzień powstańców Polaków. Parlament frankfurcki napiętnował nawet rozbiór Polski jako zbrodnię. Cóż, kiedy idylla niedługo trwała. **Już w roku 1850 rozszalała się pruska reakcja w sposób bezwzględny. Pomorze, będąc małym skrawkiem terytorialnym, wobec potęgi wojskowej Prus, skupiło się w sobie i pracę wolnościową przeniosło do podziemi lub na drogę samopomocy gospodarczej, oświatowej, kulturalnej.**

Młodzież gimnazjalna zakłada tajne kółka filomackie.

Ale to już rozległy rozdział innej pracy, którąby należało zatytułować: **Pomorze w katakumbach pracy duchowej nad przygotowaniem roli pod przyszły, bujny siew ziarna niepodległości.**

I nadszedł rok 1863, gdy w Królestwie, jako akt buntu przeciw gwałtom moskiewskim, wybucha powstanie. **Powstanie, które wiodła rozpacz bez wielkiej nadziei, bez wiary w zwycięstwo.** Powstanie, które w zarodku toczył czerw niezgody i rozbieżnych opinij skłóconego społeczeństwa. **Rok 1863 był romantyzmem zbrojnej rozpaczy.**

Powstańcy szli, żeby ginąć.

Pomorze pracuje pozytywnie.

Banki kredytowe, spółdzielnie, **kooperatywy,** akcja oświatowa wzbudziły podziw nawet wrogów. Po tylu **ranach,** wyniesionych z pola walki zbrojnej, Pomorze zaczynało zbierać owoce swej pracy organizacyjnej. Wszak na Pomorzu powstało **pierwsze na ziemiach polskich kółko włościańskie w Piasecznie.**

Pomorze wobec powstania 1863 roku odpowiedziało czującym sercem. Pojedyńczo i całymi oddziałami przekradają się powstańcy przez lasy lidzbarskie i Drwęcę do Królestwa. **Zygmunt Działowski z Mgowa** prowadzi cały oddział własnym sumptem wyekwipowany. **Dr. Szuliś, Wojciech Kętrzyński, ks. Muchowski, Natalis Sulerzycki** więzieniami i Sybirem zapłacili swój poryw do wolności. A iluż bezimiennych bohaterów poginęło w lasach, w bagnach, skąd nie doszedł nas żaden głos, wołający o ratunek.

Pomorze wróciło do swej pracy podziemnej, do przerwanej pracy samozachowawczej. A trzeba było olbrzymiego hartu ducha, niezłomnej woli przetrwania, bo oto rozpętana reakcja pruska rzuciła hasło: pozbawić Polskę ziemi.

Utrzymanie tej ziemi, obrona jej, wysuwa się na pierwszy plan akcji nie z orężem w ręku, ale z ołówkiem i cyrklem, aż do tej chwili, gdy nadejdzie sposobna pora rozprawić się z wrogiem. I chwila ta nadeszła.

H. S.

Z cyklu naszych wywiadów społeczno-organizacyjnych

Planowa praca Związku Strzeleckiego na Pomorzu

Wywiad z komendantem Okręgu VIII. Z. S. p. mjr. Korczewskim

Jak przedstawia się obecnie praca Związku Strzeleckiego na Pomorzu?

Jesteśmy obecnie **u progu nowego roku wyszkoleniowego. Jest to okres najintensywniejszej roboty w terenie,** naszych komórek organizacyjnych i komendanckich, bowiem od dobrego rozwiązania zagadnienia organizacyjnego zależą warunki, a z kolei wynik całorocznej pracy wychowawczej i wyszkoleniowej w Z. S.

Obecnie szczególną uwagę poświęcamy kadrze komendanckiej i wychowawczej w sensie jej doszkolenia i nastawienia na pracę nad młodzieżą przedpoborową, pozaszkolną. Związek Strzelecki uprawniony do prowadzenia przysposobienia wojskowego i posiadający już dzisiaj odpowiednie na ten cel kadry, musi wziąć na siebie obowiązek przygotowania do zagadnień obronnych całej przedpoborowej młodzieży.

Oto najbliższe i właściwe zadania naszej pracy wypływające z charakteru organizacji.

Czy Związek Strzelecki osiąga zamierzony cel w dziedzinie wyszkolenia i wychowania młodzieży?

Na to pytanie, ze względów zrozumiałych, trudno odpowiedzieć cyframi, jak też całokształtu pracy nie podobna ująć w formę, wyrażającą konkretną pozycję w bilansie wojskowo - wychowawczym.

Musimy sobie bowiem zdać sprawę, że ZS. obok wykonywania zadań natury czysto wojskowej t. zn. szkolenia według programów i wymagań władz wojskowych, postawił sobie za **zadanie, urabianie swych członków na pożytecznych i świadomych obywateli państwa.**

Bezinteresowne czyny obywatelskie, jak budowa i urządzanie świetlic, naprawa dziurawych dróg i mostów, obsadzanie dróg drzewkami, wykonywanie prostego sprzętu świetlicowego i sprzętu do gier i zabaw sportowych, budowanie boisk i strzelnic, budowanie wodnego sprzętu sportowego itp. — oto odcinki i prace programowo - wychowawcze naszej organizacji, mając na celu uczenie **zaradności, samowystarczalności, solidarnego wysiłku zbiorowego itp.**

Poza tym muszę zauważyć, że kto zna ciężkie warunki pracy i bytu naszej młodzieży wiejskiej, ten wie, że młodzież ta w latach 17—21 a więc początkujący i prowadzący pracę członkowie ZS — to często t. zw. wtórni analfabeci. Czego ich uczono w wieku chłopięco-szkolnym, zupełnie zapomnieli. A przecież Polskę podniesiemy w zwyż, gdy wszystkie warstwy społeczeństwa a szczególnie masy ludowe będą świadome tego, co to jest państwo. Gdy w nich, przez pogłębienie świadomości, wychowamy gorącą miłość Ojczyzny, dumę i godność narodową. Cel ten da się osiągnąć, kiedy wszyscy, a zwłaszcza ci maluczcy, będą rozżarzeni wewnątrz, kiedy każde zagadnienie państwa i jego interesu znajdzie u ludu żywą reakcję duchową.

Streszczając się, młodzież strzelecką **w około 1500 świetlicach** uczymy myśleć o Polsce, uczymy współodpowiedzialności za Państwo Polskie dzisiejsze i przyszłe. A kiedy zsumujemy odcinek roboty czysto wojskowej z tą niezmiernie ważną pracą obywatelską możemy bez przesady stwierdzić, że zamierzenia swoje osiągamy.

Jak wygląda rozwój i praca Z. S. Okręgu Pomorskiego w porównaniu z innymi okręgami?

Trzebaby mieć niedostępny dla nas materiał statystyczny wszystkich Okręgów, aby na to pytanie odpowiedzieć. Musimy sobie również zdać sprawę, że Z. S. na Pomorzu nie ma podobnej tradycji jak w kolebce tego ruchu — Małopolsce. Stąd zrozumiałym się wyda, że jakkolwiek ilościowy rozwój Z. S. na Pomorzu nie ustępuje, a może nawet przoduje innym Okręgom, to brak nam jeszcze dostatecznej ilości kadr wytrawnych zaprawionych w robocie.

Niejako rekompensata tego braku jest **wrodzona karność młodzieży pomorskiej,** którą bez większego wysiłku można kierować i zainteresować zagadnieniami programowymi Z. S.

Na Pomorzu idziemy zdecydowanym krokiem naprzód. Szeregi nasze wzrastają pomimo obostrzeń i ostrej selekcji. Nie prowadzimy oczywista roboty na wyrost. To, co robimy wszerz, robimy powoli, planowo i w oparciu na zdrowych i mocnych podstawach.

Nauczeni przykrym doświadczeniem powstrzymujemy celowo zbytni rozmach organizacyjny, aby nie stawać wobec niemożności opanowania zagadnień roboty w głąb.

Jakościowo, element znajdujący się w naszej organizacji to młodzież, która poprzez pracę wyszkoleniowo - wychowawczą jest uświadomiona i gotowa duchowo na każdy rozkaz Wodza.

Związek Strzelecki dzisiaj — to nie ludzie, oglądający się, kiedy im kto co da, a myślący i działający serdecznie w kierunku pomnożenia własnymi siłami potęgi **państwa** w sensie wojskowym przez przysposobienie wojskowe i obywatelskie, przez robotę uświadamiającą i szlachetny czyn obywatelski.

Czy młodzież pomorska chętnie garnie się do szeregów Z. S.?

Wbrew twierdzeniu niektórych nam „życzliwych" ludzi młodzież pomorska masowo napływa do organizacji. Jest to zupełnie zrozumiałe psychologicznie zjawisko. Chłopak 17—20 lat to najpodatniejszy materiał żołnierski. Wszystkie struny serca drgają w nim chęcią żołnierki, — biją w takt marszu czy piosenki wojskowej. Jego największą radością i dumą jest chwycić karabin i poprzez ten symbol siły żołnierskiej być równym z innymi — tymi, którym wiek daje już ten przywilej.

Tak, **młodzież nie bawi się w politykę,** jej rozumowanie jest proste i uczciwe. Tam właśnie można znaleźć właściwie zrozumiały patriotyzm — rzetelną chęć roboty żołnierskiej i budowania silnej Polski.

Jak ogół ustosunkowuje się do pracy i działalności Z. S.? Czy popiera jego imprezy, uczęszcza licznie na obchody i zabawy?

Śmiem twierdzić, że dobrą żołnierską pracą **zdobyliśmy już pełne prawo obywatelskie na tej ziemi.** Już nie rzadkie są wypadki, że ksiądz odwiedzi świetlicę strzelecką, że przyjdzie połamać się opłatkiem, czy powiedzieć dobre słowo.

Ogół społeczeństwa w ośrodkach bardzo aktywnych masowo i serdecznie popiera nasze poczynania i imprezy. Np. na Kaszubach w świetlicach strzeleckich zbiera się w każdą niedzielę ludność z całej wsi; rodzice razem ze swoimi dziećmi pilnie słuchają pogadanek o ukochanej Polsce, o tym co robić, aby była silna i utrzymała swoją niepodległość.

Jaki jest stosunek Z. S. do sportu i strzelectwa?

Związek Strzelecki jest mandatariuszem strzelectwa sportowego i z tego tytułu wykonana została w ostatnim roku olbrzymia praca organizacyjna, wyrażająca się w zmontowaniu **około 200 sekcji strzelectwa sportowego.** Komendy Powiatowe i poszczególne sekcje strzelectwa sportowego w ciągu sezonu zorganizowały masę różnych imprez sportowo-strzeleckich w celu podniesienia ogólnego poziomu umiejętności strzelania. Dużo już na ten cel zakupiono broni sportowej i innych akcesoryj strzelectwa. Wychodzimy z założenia, że przez sport strzelecki w wysokim stopniu wykonamy **zadanie przygotowania elementów obronności państwa.**

Sport jako taki jest realizowany programowo łącznie z przysposobieniem wojskowym. Niezależnie jednak od tego dużo już zrobiono na odcinku sportów specjalnych, jak szybownictwo, sport motocyklowy, żeglarstwo i kajakarstwo, a ostatnio żywo rozwija się sport pięściarski.

Jakie są ogólne zamierzenia Z. S. na przyszłość?

Chcemy poprzez uczciwą żołnierską pracę i jej rezultaty dać Polsce **świadomych swej roli i zadania żołnierzy-obywateli.** Uważamy, że tylko pracą, pracą programową na każdym odcinku, można Polskę podnieść wyżej, a wykonać to mogą ludzie, którzy całym sercem gorącym rozumieją i kochają Ojczyznę.

Taki Polak obywatel, gdy zajdzie potrzeba, spełni swój obowiązek wobec państwa dzisiaj i w chwili, gdy zażądają od niego złożenia ofiary z krwi.

Jak w[illegible] S. do mniejszości narodowych wogóle, a w szczególności do żydostwa?

Chcemy i musimy być gospodarzami na naszej ojcowiźnie. Stan dzisiejszy, kiedy tysiące warsztatów pracy jest w obcych rękach, a obok tego tysiące rodaków bez kęsa chleba, jest zjawiskiem bolesnym i upokarzającym. To pozostałości naszej smutnej przeszłości.

Pomorze, ta eksponowana dzielnica naszej Ojczyzny, musi być **bastionem polskości nie tylko w sensie uczuć, ale i w znaczeniu gospodarczym.** Cała ziemia i wszystkie placówki gospodarcze winne znaleźć się w ręku Polaków.

A zagadnienie żydowskie? Nie wyobrażamy sobie, aby trzy miliony Żydów usunąć z Polski przez dziecinne ekscesy, bójki i tłuczenie szyb. Związek Strzelecki na Pomorzu rzucił **programowe hasło** i będzie je konsekwentnie realizował: **„Nic u Żyda i nic od Żyda".**

A jak ustosunkowuje się Z. S. do innych organizacyj, jak K. S. M., Sokół itp.?

Takt, spokój i praca przekonują innych o pożyteczności i celowości istnienia Z. S. Chcemy wierzyć, że **niedalecy jesteśmy od chwili, kiedy cała zdrowo myśląca młodzież z K. S. M. i Sokoła, nie zatracając swojego charakteru organizacyjnego, stanie przy wspólnym warsztacie, by wykuwać wielką i mocną przyszłość Polski.**

Działalność narodowo-społeczna kolejarzy pomorskich

Przed Zjazdem Obwodu Kolejowego Polskiego Związku Zachodniego

Pod koniec listopada b. r. odbędzie się Walny Zjazd Obwodu Kolejowego P. Z. Z. w Toruniu.

Pragniemy z tej okazji poświęcić kilka uwag pracy społeczno-narodowej kolejarzy pomorskich w ramach Polskiego Związku Zachodniego. Kolejarze pomorscy zawsze mieli duże zrozumienie i wykazywali ofiarność w stosunku do P. Z. Z., należąc do Kół miejscowych i biorąc udział w pracach na rzecz Polaków w Niemczech. **Praca zorganizowana na terenie kolejowym zaczęła się na wiosnę 1935 r., a bodźcem były znane społeczeństwu wypadki silnych zadraźnień, wywoływanych przez mniejszość niemiecką w północnych powiatach Pomorza, jak terorystyczne występy bojówek niemieckich w Wejherowie, W. Kacku, Egiertowie, Grudziądzu.** Fakty te oburzały do głębi patriotyczny element kolejowy, to też powstała wówczas samorzutnie inicjatywa organizowania Kół Kolejowych P. Z. Z.

Półtora roku pracy w tym kierunku, mimo powszechnego kryzysu pracy społecznej i dotkliwych obcięć uposażeń, dało niespodziewane a niezmiernie doniosłe rezultaty. Dziś na terenie kolejowym D. O. K. P. w Toruniu działa 35 Kół Kolejowych P. Z. Z., grupujących blisko 5.000 członków. Koła te zorganizowane są w specjalny Obwód Kolejowy P. Z. Z. z siedzibą w Toruniu, podległy Zarządowi Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. **Duszą pracy P. Z. Z. wśród kolejarzy na Pomorzu jest Zarząd Obwodu z p. naczelnikiem Janem Tymienieckim, st. asesorem Sylwestrem Piosikiem i asesorem Feliksem Mrowińskim na czele.**

Ale nie tylko stan organizacyjny świadczy o doniosłej roli kolejarzy w pracy P. Z. Z. na Pomorzu. Rola ta tkwi w dynamice życia społeczno-narodowego, jaką w prace P. Z. Z. wnoszą Koła Kolejowe P. Z. Z. Składki członkowskie, opłacane skrupulatnie (od 10 gr. do 35 gr. od członka, zależnie od dobrowolnej deklaracji) i przekazywane w 60% do Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. wyniosły w ciągu omawianego okresu 4.727,95 zł. Koła Kolejowe przyczyniły się znacznie do ożywienia pracy Kół miejscowych P. Z. Z., odgrywając przodującą rolę przy organizowaniu imprez P. Z. Z., propagując hasło „Swój do swego" w dziedzinie kupiectwa i rzemiosła, występując z inicjatywą różnorodnych prac pozytywnych mających na celu rozwój polskiego stanu posiadania na Pomorzu.

Szczególną troską otaczają kolejarze pomorscy dwa zagadnienia, ciągle aktualne nie tylko na Pomorzu, ale i w całej Polsce. To sprawa **rozszerzenia praw polskich w Gdańsku i zagadnienie rozwoju polskości w Prusach Wschodnich.** Jesteśmy w posiadaniu kilkudziesięciu pism, nadesłanych przez Koła Kolejowe P. Z. Z., które tej trosce dają wyraz. Oto, co pisze Koło Kolejowe w Laskowicach: **„P. Z. Z. powinien czuwać, by szkoły mniejszości niemieckiej nie zwiększały się, a na zamknięcie polskiej szkoły w Niemczech powinien reagować zamykaniem niemieckich szkół w Polsce. Czas najwyższy, abyśmy przestali się bać urazić sąsiada, który nie przebiera w środkach w zwalczaniu polskości w Niemczech. Nie tylko, że szykanuje Polaków na każdym miejscu, lecz zmienia wszystkie polskie nazwy miejscowości, a nawet figurom przydrożnym nie daje spokoju i usuwa bezszczelnie ten ostatni znak polskości."**

Tak piszą nam o zadaniach P. Z. Z. spracowane ręce kolejarza pomorskiego. **Inne pismo z Sępólna stwierdza znowu potrzebę pielęgnowania mowy ojczystej w miejscowościach przygranicznych, organizowania kolonij letnich dla dziatwy polskiej z Niemiec i t. p. Koło Kolejowe P. Z. Z. w Starogardzie interesuje się przede wszystkim sprawami gdańskimi, zwracając uwagę na brak uświadomienia i zainteresowania polskiej opinii publicznej niebezpieczeństwem, jakie grozi polskości w Gdańsku.**

Kilka powyższych uwag daje obraz troski społeczno-narodowych kolejarza pomorskiego, który jest niewątpliwie jednym z najważniejszych i najlepiej zorganizowanych elementów wyrobienia obywatelskiego na naszej ziemi. Przy sposobności należy podkreślić dużą pomoc, jaką okazuje dla prac P. Z. Z. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Żywotna ta organizacja staje karnie do apelu wszędzie, gdzie idzie o sprawę narodową i umacnianie polskości. Walny Zjazd Obwodu Kolejowego P. Z. Z. będzie niewątpliwie bodźcem do dalszego rozwoju narodowo-społecznej pracy kolejarzy **pomorskich.**

Pomoc zimowa bezrobotnym

Wola i nakaz serca...

Obowiązek społeczny? Nie. Miłosierdzie? Nietylko! —

Więc co?

Wysoki zaszczyt i radosna powinność serca. Gorąca wola pomocy.

Na rzesze bezrobotnych braci naszych z kresów życia naciera groźny niewidzialny wróg — n ę d z a, g ł ó d, c h ł ó d, c h o r o b a.

Zaczaiła się na nich rozpacz, czyha śmierć.

Są wśród nich starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Kilkusettysięczny zastęp. Olbrzymie pogotowie niszczycielskiej rozpaczy, albo ogromny zasób naszych sił jutrzeiszych. Pozostawimyż ich sam na sam z ich klęską i niedolą? Sam na sam z głodem, rozpaczą i śmiercią?

Ależ ich cierpienie jest naszym cierpieniem! Ciało to z ciała naszego i krew z krwi naszej. N a s i t o b r a c i a, n a s z e s i o s t r y, n a s z e d z i e c i !

N i e d o p u ś c i m y do nich głodu i chłodu, nie oddamy ich na pastwę rozpaczy. Liczebnie jesteśmy od nich stokroć silniejsi, gospodarczo — tysiąckroć.

Jeśli każdy z nas spełni wobec nich to, ku czemu powołuje radosna i zaszczytna powinność serca, stanie się, że nie tylko głodni będą nakarmieni i nadzy ubrani, ale dalecy i bliscy zbratają się z sobą tak serdecznie, tak mocno, jak bratališmy się dotąd w chwilach najbardziej uroczystych, w dniach najradośniejszych rocznic.

Ta odsiecz, z którą śpieszymy ku braciom naszym oblężonym przez niewidzialnego, ale tym groźniejszego wroga, musi być zwycięska i będzie zwycięska.

Z tej walki z niedolą braci naszych wyjdziemy wszyscy silniejsi, bardziej zespoleni i zbratani, wyniesiemy z niej poczucie społeczności bliskiej, nie mówionej tylko, ale czynionej, prawdziwej, przeżytej.

Czy już rozumiecie? T o n i e o b o w i ą z e k, a l e t k l i w a w o l a s e r c a. To nie tylko miłosierdzie, ale wysoki zaszczyt, że mamy prawo wyciągnąć rękę do braci upośledzonych przez los i cieszyć się, że ta dłoń będzie tak serdecznie przyjętą, jak serdecznie ją tym braciom swoim podajemy.

Cztery słowa

Mając w mieszkaniu kaloryfery,
Gdy rynny grają tango dni słotnych,
Czy pomyślałeś o słowach czterech:
POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH?

Gdy cię ochrania miękkość futrowa
Od wiatru, zimna i śniegów lotnych,
Czy pomyślałeś o czterech słowach:
POMOC ZIMOWA dla BEZROBOTNYCH?

Gdy codzień zjadasz smaczne specjały,
By nie utracić nic z sił żywotnych,
O czterech słowach czy pomyślałeś:
POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH!

Bo gdy szczęśliwy zbudzisz się rano,
Ujrzysz na szybach z ciepła wilgotnych
Słowa pisane ręką nieznaną:
POMOC ZIMOWA dla BEZROBOTNYCH!

A więc nie czekaj na rozkazanie,
Dar z własnej woli to dar stokrotny.
Niech ci się serca nakazem stanie:
POMOC ZIMOWA DLA BEZROBOTNYCH?

Henryk Zbierzchowski.

Organizujemy pomoc zimową dla najbiedniejszych

Bydgoszcz dla swej dziatwy i młodzieży

W czwartek, dnia 5 bm. odbyło się w salce posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem p. radcy **Mencla** zebranie sekcji dożywiania dzieci i młodzieży Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do Walki z Bezrobociem.

Zapoznawszy członków sekcji z treścią dotyczącego okólnika p. Wojewody Poznańskiego, przedstawił przewodniczący ogólny plan akcji, podkreślając momenty następujące:

Prowadzona już od 1 listopada **akcja dożywiania w zakładach powinna się rozszerzyć** i z początkiem grudnia zamienić się na **opiekę otwartą,** czyli innymi słowy, **powinna ona objąć także dzieci w wieku przedszkolnym.** Materiału informacyjnego, pozwalającego się zorientować w rozmiarach potrzeb szkół powszechnych na terenie miasta, dostarczą p. przewodniczącemu kierownicy szkół pp. **Dachtera i Porzych.** Z funduszów Komitetu mogą korzystać **tylko dzieci bezrobotnych zarejestrowanych;** wobec tego jednak, że opieki potrzebują tak samo dzieci ubogie i wycieńczone, których rodzice nie posiadają karty bezrobocia, **ujmie się tę kategorię dzieci osobno** przy użyciu funduszów samorządowych. Przedszkola i ochronki pozostaną nadal ośrodkami dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym, przy czym zostaną również objęte dzieci, nie uczęszczające do przedszkoli i ochronek. W związku z tym zostaną rodzice bezrobotni wezwani do zgłaszania dzieci w przedszkolu swego rejonu. Dożywianiem młodzieży w wieku od lat 14—18 zajmie się kuchnia ludowa.

Wobec znacznego rozszerzenia zasięgu opieki nad dziatwą i młodzieżą apeluje p. przewodniczący do dyrekcyj szkół średnich, by wśród młodzieży szkolnej prowadzono jak najintensywniej zbiórkę drugiego śniadania, przeznaczonego dla niezamożnej dziatwy.

Tak samo spodziewać się należy, że obywatelstwo miasta ułatwi sekcji jej zadanie przez gremialne zgłaszanie wolnych obiadów i ewentualnie stałej opieki nad biednymi dziećmi w rodzinach.

Przedmiotem obrad była także sprawa zreformowania sposobu dożywiania i dostosowania go do warunków miejscowych.

Koniecznym jest skoncentrowanie całej akcji w sekcji, aby **zapobiec niesprawiedliwemu rozdziałowi zebranych funduszów.** To samo dotyczy urządzenia „gwiazdki", która to sprawa będzie przedmiotem następnego zebrania sekcji.

M. in. poruszono także sprawę opieki wychowawczej nad młodzieżą w wieku 14—18 lat. Konkretne projekty w tej materii zostaną wysunięte na jednym z następnych posiedzeń.

W rezultacie stwierdzono, że **główną wytyczną działalności sekcji jest skoordynowanie wysiłków i ofiarności społecznej w okresie trwania akcji zimowej pomocy bezrobotnym.** Sekcja dożywiania dzieci i młodzieży **nie będzie przeprowadzała samodzielnych zbiórek publicznych,** a zadania swe będzie realizowała z kredytów samorządowych, oraz zainteresowanych instytucyj, uczestnicząc ponadto w wynikach ogólnej zbiórki, przeprowadzonej przez Miejski Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem.

P. radca Mencel zakończył posiedzenie apelem do członkiń i członków sekcji, aby każdy w swym zakresie przystąpił niezwłocznie do pracy organizacyjnej.

„Muzyka polska"

Ukazał się nr. 5 dwumiesięcznika **„Muzyka Polska"** organu Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej. „Muzyka Polska" jest jedynym w Polsce regularnie wychodzącym czasopismem muzycznym, które w sposób wyczerpujący informuje o całokształcie życia muzycznego w kraju i zagranicą i skupia w sobie wybitne pióra muzyków i muzykologów polskich.

Nr. 5 zawiera m. in. następujące prace: dr. Józef Chomiński: Twórczość fortepianowa Szymanowskiego; dr. Stanisław Furmanik: Muzyka w filmie; Michał Kondracki: Opera Warszawska, oraz bogaty dział sprawozdań, korespondencje z całego kraju i kronikę przynoszącą wiadomości muzyczne z szeregu krajów Europy i Ameryki.

„Muzyka Polska" od dnia 1 stycznia 1937 roku przekształcona zostanie na miesięcznik. Szczegółowe omówienie nr. 5 „Muzyki Polskiej" zamieścimy w najbliższych dniach.

Za poległych „granatowych żołnierzy"...

W dniu wczorajszym 10 bm., jak corocznie w przeddzień Święta Niepodległości, odbyło się w Bydgoszczy nabożeństwo za dusze poległych „granatowych żołnierzy", oficerów i szeregowych Policji Państwowej.

Msza św. odbyła się w prastarej farze. Przed głównym ołtarzem ustawiono symboliczny katafalk, przy którym straż pełnili policjanci. Mszę św. żałobną odprawił w asyście dwóch księży proboszcz farny ks. kan. **Schulz.** Na zakończenie nabożeństwa orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego.

W nabożeństwie żałobnym za spokój dusz poległych policjantów wzięło tłumny udział miejscowe społeczeństwo, oraz przedstawiciele władz z pp.: starostą **Suskim,** prezydentem **Barciszewskim,** przedstawicielem wojska płk. **Skroczyńskim** i komendantem P. P. na miasto i powiat kom. mgr. **Kowalskim** na czele.

Gdańsk

Katastrofa w porcie gdańskim

Zderzenie parowca szwedzkiego z barką polską

Onegdaj rano wydarzyła się w porcie gdańskim pod Schellmühl katastrofa. **Polska barka „Regina" uderzona została przez szwedzki parowiec „Rona", skutkiem czego barka zaczęła natychmiast tonąć.** Barka, której właścicielem jest **szyper Herbert Schmidt z Torunia,** załadowana była 150 tonami mąki żytniej.

Na wiadomość o wypadku przybyły natychmiast hol „Brösen" i „Weichsel", które rozpoczęły **wypompowywać wodę z barki,** zatopionej aż do pokładu. Na tyłach statku utworzył się na skutek zderzenia wielki otwór, który starano się zatkać. Po trzygodzinnej pracy wydobyto barkę na powierzchnię i zaholowano pod stację pilotów. W drodze zalała woda ponownie statek. Po wyładowaniu mąki zaholowano poważnie uszkodzoną barkę do stoczni Wojona, gdzie została zadokowana.

„Trafiła kosa na kamień"

Gdańskie pisma narodowo-socjalistyczne zamieszczają w swych wczorajszych wydaniach obszerne sprawozdania z przebiegu niedzielnego wiecu protestacyjnego ludności Gdyni przeciw poniewieraniu żywiołu polskiego na Ziemi Gdańskiej.

Przy tej okazji pisma te **twierdzą z uporem w dalszym ciągu,** że napaść na Polaków w Schöneberg była nic nie znaczącym „zajściem wiejskim". Twierdzą również, że w Schöneberg nie ma Polaków.

Najwięcej obruszają się dzienniki narodowo-socjalistyczne na zapowiedź zawartą w rezolucji społeczeństwa gdyńskiego, a mianowicie odpłacania aktami gwałtu, za akty gwałtów doznane przez ludność polską na Ziemi Gdańskiej.

Programy radiowe

Środa, 11 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i Hymn Narodowy. 8.03 Koncert orkiestry wojskowej (z Poznania). 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła św. Krzyża w Warszawie, Chór Świętokrzyski śpiewać będzie pod kierunkiem ks. prof. Józefa Orszulika, przy organach Eugeniusz Langer. Po nabożeństwie: Polska muzyka (płyty). 10.30 „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego" — pogadanka — wygłosi Stanisław Wasylewski (z Poznania). 10.45 Programy lokalne. 11.40—11.50 „Buława i szabla" — odczyt wygł. rtm. dypl. Wład. Dziewanowski. 11.50—12.30 Transmisja rewii wojskowej z Placu na Rozdrożu. 12.30—13.30 Fragment poranku muzycznego „Na Fundusz Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych". Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. 13.30—14.10 Dalszy ciąg transmisji rewii wojskowej z Placu na Rozdrożu. 14.10—15.00 Transmisja z Teatru Wielkiego fragmentu Akademii Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. 15.00 Programy lokalne. 15.30 „O rządzeniu gospodarstwem" — pogadanka — wygł. inż. Fryderyk Zoll. 15.45 „Polska jest wasza" — pogadanka Stanisławy Kuszelewskiej - Rayskiej oraz piosenki w wykonaniu chóru Warszawskiej Szkoły Powszechnej Nr. 3 pod kier. Jadwigi Pacynówny. (Audycja dla dzieci). 16.05 „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11-go listopada 1918 roku". 16.40 Koncert. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Tadeusz Łuczaj (śpiew), Tadeusz Zygadło (skrzypce). 18.00 „Szlakiem dziejów". 19.30 „Wieniec pieśni śląskich" w wykonaniu Mieszanego Chóru Kolejarzy Śląskich pod dyr. Henryka Niczego (z Katowic). 20.00 Programy lokalne. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Opowieść o Chopinie" — III-ci wieczór „Pierwsza miłość — wyjazd z kraju" — w opracowaniu Marii Kuncewiczowej. Wykonawcy: Zofia Rabcewiczowa — fortepian, Zofia Adamska — wiolonczela, oraz Orkiestra Symfoniczna. 21.45 „Idzie żołnierz borem lasem" — audycja muzyczna Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 22.25 Marsze polskie w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Al. Dulina (z Gdyni przez Toruń). 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

10.45—11.40 Muzyka polska — płyty. 15.00—15.30 Polska muzyka fortepianowa (płyty). **20.00—20.35** Polskie melodie (płyty).

Giełdy

FIRMA ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ

notowała w ostatnich dniach za 100 kg w złotych: koniczyna: czerwona 100—145, biała 100—150, szwedzka 135—170, żółta w łuskach 25—30, żółta łuszczona 47—52; przelot 60—70; rajgras angielski 70—80; tymotka 25—35; seradela 14—16; wyka letnia 19—21; peluszka 20—22; groch: Wiktoria 22—26, polny 18—21, zielony 23—27; rzepak zimowy 44—46; rzepik letni 44—46; len 41—43; mak: biały 85—95, niebieski 65—70; łubin: żółty 13—17, niebieski 10—11; gorczyca 30—35; tatarka 24—26; konopie 44—48.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 10 listopada 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,75—89,83—89,57; Berlin **212,78—211,94;** Gdańsk 100,10—100,20—99,80; Amsterdam 285,50—286,20—284,80; Kopenhaga 115,79—115,21; Londyn 25,89—25,96—25,82; Nowy Jork czeki 5,32½—5,29¼; Nowy Jork kabel 5,31¾—5,32½; Oslo 130,05—130,38—129,72; Paryż 24,64—24,70—24,58; Praga 18,78—18,83—18,73; Stockholm 133,45—133,78—133,12; Zurych 122,10—122,40—121,80; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 28,00—28,10—27,90; Helsinki 11,45—11,39; Montreal 5,31½—5,29.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89,93—89,50; dolary amer. **5,32—5,29;** dolary kanad. 5,31½—5,28½; floreny hol. **286,20—284,50;** franki franc. 24,70—24,56; franki szwajc. 122,40—121,60; funty ang. 25,96—25,80; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 17,50—17,00; korony duńskie 115,79—114,95; korony norweskie 130,38—129,40; korony szwedzkie 133,78—132,80; liry włoskie 25,40—24,80; marki fińskie 11,45—11,00; marki niem. 114,00—107,00; szylingi austrj. 95,00—93,00; marki niem. srebrne 122,00—115,0.

Akcje

Bank Polski 111,50; Cukier 31,00—30,75—31,00; Lilpop 14,75—14,65; Ostrowiec 30,50; Haberbusch 41,50. Tendencja: przeważnie utrzymana.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inwestycyjna I em. 67,00; II em. 66,75; 5 proc. poż. konwersyjna 53,25; 5 proc. poż. kolejowa 52,50; 4 proc. poż. premj. dolar. 47,50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 484,00—484,00 (ost. drobne), kupon 34,53; 4 i pół proc. ziemskie seria 5 49,50 5 proc. Warszawy stare 57,50; nowe 56,—55,50—55,88; 5 proc. Częstochowy nowe 47,25; 5 proc. Łodzi nowe 49,25; 5 proc Radomia nowe 40,50.

Tendencja: dla pożyczek nieco słabsza, dla listów utrzymana.

Uwaga: Jutro giełda nieczynna.

Wrażenia teatralne

Trafika Pani Generałowej

Komedia w 5 odsł., napisał Wł. Bus-Fekete.

Bus-Fekete — podobnie, jak inni węgierscy komediopisarze — świetnie podpatrzył teatr francuski, a zwłaszcza seryjną wytwórczość Guitry'ch, Savoire'ów, Croisset'ów, Pagnol'ów. To samo unikanie „zagadnień", ten sam dobrany mariaż płochej, lekkomyślnej i trochę niemądrej farsy ze statecznym, sentymentalnym, chorującym na powagę i melancholię melodramatem, mariaż bez fałszywych pretensyj, bez moralnych zgrzytów. Słowem komedyjka na serio nie pozbawiona wdzięku i — jak na Bus-Feketego — wcale nie sprośna, aczkolwiek pikantna.

Temat nierewelacyjny. Jeszcze jedna odmiana „bębna", czy „myszy kościelnej", których roje przewinęły się i wgryzły w deski sceniczne. Jeszcze jedna przemiana roli w inicjatywie miłosnej. W „Trafice" przypada mężczyźnie rola bierna, kobiecie — czynna. Przemiana ze wszechmiar naturalna, bo modna, nowoczesna. Młoda dziewczyna, w której kipi wyobraźnia, odczuwa siłą rzeczy potrzebę działania. Mężczyzna — zmęczony pracą codzienną, czy też — jak w przypadku feketowego hrabiego — spleenem i nudą — czuje się dobrze w tej biernej roli. O ile dawniej za „dobrych i moralnych" czasów bierność kobiety była raczej pozorną, bierność dzisiejszego mężczyzny jest bardziej prawdziwa. Przedtem **skazywały kobietę na „poddawanie się" losowi już same techniczne warunki życia, zachowujące całkowitą** swoborę ruchu mężczyźnie. **Niestety czasy** się zmieniły. Przysposobienia kobiece, koedukacja, sport, swoboda życia plażowego sprawiły, iż dziś poczynają białogłowy — by użyć „meczowego" terminu — prowadzić.

To też jesteśmy całkiem spokojni o los dzielnej Gerti i sympatycznego hrabicza. Będzie należał do tej, która potrafi się koło niego zakrzątnąć. Zresztą — sam autor, człowiek o gołębiem sercu, ułatwił hrabiemu „mezalians". Bo Gerti z „profesji" tylko jest córką trafikantki z wiedeńskiego przedmieścia. Tak naprawdę — to w żyłkach dziewczątka płynie krew błękitnawa. A jakże! Jest baronówną i generałówną, a zatem despektu pałeczkom hrabiowskim nie sprawi.

Chytrzec z tego Bus-Feketego! Zna doskonale psychologiczno-polityczne nastawienia dzisiejszego widza teatralnego. Ten jest trochę demokratą, liberałem i zżył się z deprecjacją społeczną i kastową high-life'u, wobec czego należy koniecznie zaaplikować mu „ludowość" w dawce kramiku trafikanckiego zdeklasowanej baronowej, w synie woźnego ministerialnego, który pojął za żonę autentyczną baronównę. Vive la fraternité, l'egalité!

Lecz mimo przekonania o słuszności i zadowolenia z zrównania stanów demokrata, liberał, ludowiec i proletariusz pozostał w skrytości ducha snobem. Nie wyzbył się całkowicie „kompleksu niższości". Rozrzewni go z pewnością gdy druga córa baronowej, Gerti, przeszedłszy czyściec „lewicowych" nizin, wstąpi znowu w wysokie progi wysokiego domu hrabiowskiego, jak jego pani i ozdoba. I piękne to i wzruszające i pouczające. A przede wszystkim pożyteczne — bo dzielne dziewczę zachowa zaprawione biedą serce „ludowe" i przekabaci murowanie wysoko-urodzonego swego męża. Ba — nawet w sklepie teściowej sprzedawać będzie hrabia listonoszom, robotnikom, zamiataczom i tutti quanti „Sporty", „Dańskie", machorkę i tym podobny jad nikotynowy. Brawo — Gerti! Otrze również łezkę, odetchnie z ulgą i widz uherbowany. Nie jest znowu tak źle w tym spospolicialym świecie. Jak to dobrze, że delikatna panienka dorzuci siedem pałeczek baronowskich do dziewięciu hrabiowskich. Krew nie woda, ma swoje prawa, wiekami uświęcone i upomni się o nie. Swój do swego po swoje. Brawo — Fekete!

Dużo w tej sztuczce szminki, dużo szablonu, lecz robota zręczna o kilku zabawnych sytuacjach i odrobinie finezji w dobrym francuskim gatunku. Osnowa naiwna, dramat na pół serio. Nie ma w tym wszystkim prawdy życiowej, ani też wiele sensu, ale za to niezłe role i momenty taniej emocji. Rzecz utrzymana w stylu felietonowym — stąd pewne dłużyzny. Felieton dzisiaj zastępuje głębsze studia, lekko-strawna komedia — dramat. W rozmaity sposób można zjawisko to komentować, ale trudno oprzeć się wrażeniu, iż jest w tym jakaś redukcja zainteresowań intelektualnych.

Komedia Bus-Feketego wymaga pieczołowitej interpretacji scenicznej, by nie raziła swą powierzchownością. Pod tym względem przedstawienie jej w teatrze bydgoskim nie wiele pozostawiło do życzenia. Triumfatorką wieczoru była p. **Halina Michalska** (Gerti). Niezwykle zdolna ta aktorka, której talent z dnia na dzień pęcznieje, doskonale uchwyciła istotę roli, wydobyła z niej wiele miłego ciepła. Pełna powściągliwego liryzmu w chwilach pierwszych doznań miłosnych, znakomicie zarazem umiała połączyć uczucie z humorem, rzetelność i prawość charakteru ze sprytem niemal żakowskim. Zadziwiała wyrazistą grą, umiejętnym uzewnętrznieniem najsubtelniejszych nawet nuansów psychicznych, pysznym wycieniowaniem stopniowej ewolucji podlotka w kobietę. Miła i dowcipna rola znalazła w p. Michalskiej idealną odtwórczynię.

Inne postacie z małymi wyjątkami zaznaczone są dość grubo, efekty powtarzają się trochę, rzecz wyczerpuje się właściwie w odsłonie trzeciej. Mimo to wszyscy zasłużyli na szczerą pochwałę. P. **Szyndler** (młody hrabia) pozwalał się sympatycznie zdobywać. P. **Morozowiczowa** dostojnie znosiła los generałowej przez życie społecznie „zdeprecjonowanej". P. **Erhartówna** (Lola) ujawniła dobrze egoizm płytkiego stworzonka. P. **Szabelakówna** (Mizzi) tworzyła bardzo ponętną wzrokowo i w charakterze figurę snobizującej dziewczyny z ludu. Świetną sylwetkę męża-niedorajdy dał p. **Nowakowski,** aktor o dużych zdolnościach, pomysłowości, a przede wszystkim imponująco szerokiej skali ekspresyjnej. Wzruszył wprost dobrodusznością, przekonywał zupełnie nadzwyczaj trafnym podejściem i przeprowadzeniem roli. P. **Kochanowicz** w epizodzie pijanego listonosza — wyborny. Wystąpili jeszcze pp.: **Lochman, Gajdecki, Leśniowski, Ziemski, Pietrowicz** i **Gwiazdowski,** wywiązując się przyzwoicie ze swych zadań. P. **Dytrych** jako hrabia senior urobił stylowego w każdym calu — arystokratę.

Składna reżyseria p. **Szyndlera** i smaczne dekoracje p. **Hawryłkiewicza** dały właściwą oprawę tworzywu Bus-Feketego, windując je nieco wyżej, niż na to zasługuje ta zabawna naogół komedyjka o tendencji poważniejszej satyry.

Publiczność spędziła w teatrze miły wieczór. **(gr.)**

KALENDARZYK

Środa, 11. 11.: Marcina.
Czwartek, 12. 11.: 5 braci męcz.
Piątek, 13. 11.: Stanisława Kostki.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, naogół niewielkim, lecz miejscami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, jeszcze przelotny deszcz. Ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dnia 10. 11. br. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,10 (1,96); Zawichost +2,10 (2,17); Warszawa +2,20 (2,45); Płock +2,09 (2,30); Toruń +2,91 (3,22); Fordon +2,93 (3,23); Chełmno +3,00 (3,30); Grudziądz +3,28 (3,67); Korzeniewo +3,56 (3,,97); Piekło +3,53 (3,98); Tczew +3,68 (4,04); Einlage 3,22 (3,36); Schiewenhorst +3,00 (3,04).
Temperatura wody w Wiśle 5,2 (5,4).

Dzień w Bydgoszczy

Środa, dnia 11 listopada

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 08.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-18.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00.**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dn. 15 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5 tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

10 i 11 listopada w Bydgoszczy

Bydgoszcz przybrała się w szatę godową na wielkie tegoroczne Święto Narodowe...

Miasto nasze każdorazowo — od czasów uzyskania radosnej Niepodległości — z radością święci rocznice Wyzwolenia kraju z pęt niewoli.

Jeśli wczoraj i dziś więcej niż zwykle chorągwi trzepocze nad miastem, jeśli z tym większą radością odbywają się liczne akademie, obchody i pochody — to tylko dlatego, że święto to podwójne: obchód rocznicy i święto naszego Wojska, które po raz pierwszy występuje przed nowym Marszałkiem Polski, spadkobiercą Wielkości Pierwszego Marszałka.

Bydgoszcz przybrała szatę odświętną...

Wyjdźmy dziś wszyscy na ulice, stańmy w pochodach, idźmy na akademie i wieczornice, aby wszystkim okazać, że święta narodowe są naszymi wspólnymi świętami wszystkich Polaków-Obywateli!

Na bruku bydgoskim

— **Akademia Harcerska** z okazji Święta Niepodległości odbędzie się dziś 11 bm. o godz. 17 w „Strzelnicy“ przy ul. Toruńskiej.

— **Dotyczy Katolickiej Młodzieży Męskiej.** W środę, czwartek i piątek tj. od 11 do 13 bm., odbywają się we farze o godz. 19,30 rekolekcje dla młodzieży męskiej z udziałem seniorów, — zakończone spowiedzią św. w sobotę o godz. 17 oraz w niedzielę wspólną mszą św. i Komunią św. o godz. 8 we farze. Każdy młodzieniec katolicki przez te trzydniowe rekolekcje niech leczy swą duszę u Lekarza duszy — Jezusa Chrystusa.

— **15 bm. — Święto Młodzieży Katolickiej.** KSM Oddział „Brzask“ urządza w niedzielę 15 bm. o godz. 18 w Domu Katolickim przy Farze akademię ku uczczeniu św. Stanisława Kostki Patrona Młodzieży Katolickiej. Młodzież Katolicka zaprasza starsze społeczeństwo na swą uroczystość.

— **Ostatni dancing przed adwentem.** — W niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 17. odbędzie się w sali malinowej hotelu „Pod Orłem“ dancing na cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd ma nadzieję, że społeczeństwo m. Bydgoszczy weźmie gremialny udział w tej imprezie tym bardziej, że jest to ostatnia zabawa przed adwentem. 8237

— **R. K. S. „Amator“ czci pamięć śp. dr. Jerzego Michałowicza.** Ku czci zmarłego sekretarza generalnego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych i twórcy robotniczego ruchu sportowego w Polsce, śp. dra Jerzego Michałowicza, urządza miejscowy Robotniczy Klub Sportowy „Amator“ w piątek dnia 13 bm. o godz. 20 w lokalu klubowym przy ul. Wrocławskiej nr. 1 akademię żałobną. W programie m. in. referat o życiu i czynach Zmarłego, oraz wspomnienia z pobytu Zmarłego u RKS „Amator“ w 1933 roku. Członków i sympatyków zaprasza do wzięcia gremialnego udziału w akademii — Zarząd RKS „Amator“.

— **Z zemsty za doniesienie pobił kobietę.** Pogotowie ratunkowe w Bydgoszczy opatrzyło w dniu wczorajszym wdowę Franciszkę G. (ul. Karpacka 29), która wraz ze swą córką napadnięta została przez pewnego bezrobotnego mieszkańca tego domu. Bezrobotny ów skatował nieludzko kobietę, mszcząc się w ten sposób za to, iż pani G. powiadomiła władze, że bezrobotny jej sąsiad pobiera zasiłek, mimo, że posiada środki utrzymania. Sprawą tą zajęła się policja.

Życiorys nowowybranego wiceprezydenta m. Bydgoszczy

Pan wiceprezydent **Marcin Śpikowski** urodził się w dniu 11 listopada 1894 r. w Kępnie w woj. poznańskim. Ukończył gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, po czym studiował prawo i ekonomię we Wrocławiu i Poznaniu, uzyskując dyplom magistra obu nauk. W latach gimnazjalnych udzielał się już jako czynny członek organizacji im. **Zana** oraz należał do **Drużyny Strzeleckiej w Poznaniu.** Podczas wielkiej wojny służył w armii niemieckiej, skąd przeszedł do wojska polskiego. Na Warmii i Mazurach pracował czynnie jako emisariusz Naczelnej Rady Ludowej. W 1921 r. rozpoczął aplikację sądową w Bydgoszczy, po czym do 1929 r. prowadził tu kancelarię adwokacką, dając się poznać jako wybitny prawnik.

W roku 1929 r. przechodzi do administracji miejskiej i już w rok po tym wybrany zostaje radca miejskim na 12 lat, zostając syndykiem miasta, oraz naczelnikiem wydziału ogólnego.

Poza pracą zawodową p. Śpikowski udziela się społecznie. Jest prezesem bydgoskiego koła **Związku Oficerów Rezerwy,** wiceprezesem **Okręgu Pomorskiego Z. O. R.,** członkiem kom. dyscypl. urzędu wojewódzkiego, oraz piastuje szereg innych stanowisk i godności.

Jest kapitanem rezerwy i odznaczony medalem Niepodległości.

Ze sportu

REPREZENTACJA POMORZA NA ZAWODY O PUHAR POLSKI POZNAŃ—POMORZE.

Po rozegranym w dniu 8. 11. br. w Toruniu meczu treningowym Pomorze—Toruń, kapitan sportowy p. **Świątkowski** wyznaczył do Reprezentacji piłkarskiej Pomorza graczy: bramka: **Wyczyński** (Gryf), obrona: **Maliszewski (PPW)** i **Puziak** (Polonia), pomoc: **Dziwicz** (Union), **Stock** i **Lubawy** (Polonia), atak: **Wierzelewski** i **Suchocki** (Gryf) **Nawrocki** (PPW), **Daniel** (Polonia) i **Kowalski** (TKS.), rezerwa: **Milczyński** i **Woliński** (TKS).

Drużyna wyjeżdża do Poznania w sobotę, dnia 14. bm.

Dwa jubileusze f-my J. J. Goerdel w Bydgoszczy

Wszyscy mieszkańcy Bydgoszczy i to nietylko „starzy bydgoszczanie“, ale i przybysze z czasów nowszych znają mniej lub więcej dokładnie najstarszą winiarnię bydgoską firmę **J. J. Goerdel** przy ul. Długiej. Zakątek ten z dumą pokazują bydgoszczanie przejezdnym, a najpoważniejsi goście zwiedzający gród nadbrdziański na zakończenie wędrówki „krajoznawczej“, z chęcią spieszą na programowy odpoczynek i lampkę wina do „Goerdla“.

Sympatyczna ta winiarnia, a z nią najstarszy na Pomorzu handel i wytwórnia win J. J. Goerdel obchodzi w dniu dzisiejszym, t. j. dokładnie dnia 11 listopada rb. **niezwykły jubileusz.** W dniu dzisiejszym przeszło wiekowa ta **Firma święci 125-lecie swego istnienia.**

Przyznać trzeba, iż jubileusze tego rodzaju należą u nas do rzadkości. Nie dziw też, że wina, koniaki i inne szlachetne trunki opatrzone etykietą firmy J. J. Goerdel cieszą się niezwykłym powodzeniem i uznaniem znawców. W czasie swej działalności Firma ta zdołała nietylko zaprowadzić się na szerokim rynku krajowym, lecz ponadto zdobyć i utrzymać nieprzerwanie zaufanie licznych rzesz odbiorców.

Niemniej ważnym wydarzeniem jest drugi jubileusz tegoroczny firmy J. J. Goerdel. Wraz z jubileuszem prastarej tej placówki obecny jej właściciel, popularny i ceniony kupiec i przemysłowiec p. radca **Edmund Matecki obchodzi 25-lecie swej pracy zawodowej na terenie jubileuszowej Firmy.** Druga ta rocznica świadczy równie chlubnie o firmie Goerdel, jak pierwsza.

Z okazji dwóch tych jubileuszów składamy p. radcy Mateckiemu, długoletniemu sekretarzowi ruchliwego Towarzystwa Restauratorów jak najlepsze życzenia.

W przededniu święta młodzieży

Oświata młodego pokolenia

Miara pożyteczności i wartości obywatela zależy w wielkiej mierze od jego oświaty. Stąd też w społeczeństwach żywotnych tak wielki kładzie się nacisk na zwalczanie analfabetyzmu z jednej strony — a z drugiej na szerzenie wszechstronnej oświaty obywatelskiej i oświaty zawodowej.

Jednym z głównych środków jest tutaj gazeta i książka — oczywiście dobra prasa i dobra książka.

Działalność i pożyteczność organizacji społecznych w szerzeniu oświaty (pozaszkolnej) będziemy więc mogli ocenić z tego, w jakiej mierze jest rozwinięte czytelnictwo wśród członków organizacji.

Najsilniejsza zarówno na terenie całej Polski jak i w naszym województwie organizacja młodzieży — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej kładzie bardzo wielki nacisk na czytelnictwo wśród członków.

Docierając wszędzie, nawet do najodleglejszych wiosek, w których młodzieży pozaszkolnej zagraża analfabetyzm, o ile nie będzie ona podtrzymywana i podciągana w „sztuce“ pisania i czytania, spełnia tu organizacja rolę pioniera oświatowego wśród szerokich warstw młodzieży pracującej i włościańskiej.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej może się poszczycić na polu czytelnictwa i oświaty dodatniemi wynikami. Wskazują na to cyfry z jego działalności oświatowej. Bibliotek lokalnych w roku sprawozdawczym 1935 było 326, liczba tomów 39.000. W stosunku do lat dawniejszych notuje się tutaj stały przyrost. Gdzie Oddziały nie mają własnej biblioteki, tam korzystają z bibliotek T. C. L.

Jeszcze lepiej przedstawia się czytelnictwo gazet organizacyjnych i oświatowych. Głównym organem, zawierającym oświatowy materiał programowy, jest miesięcznik „Młody Hufiec“. Rozchodzi on się w miesięcznym nakładzie 5000—6000 egzemplarzy co stanowi 20—25 proc. ogólnej liczby członków. Miesięcznik ten obchodził w bieżącym roku 10-lecie swego istnienia. Numer jubileuszowy rozszedł się w 10.000 egzemplarzach.

Działalność oświatowa ilustruje również ilość wykładów i pogadanek, wygłaszanych w organizacji. I tutaj cyfry są wymowne — 7437 referatów, około 25.000 pogadanek w zastępach, przyczym znamienne jest to, że 65 proc. wykładów i około 80 proc. pogadanek wygłasza młodzież sama.

Dodajmy do tego działalność na polu szerzenia kultury teatrów ludowych — około 1800 przedstawień, przy obecnym kryzysie, opłatach i t. p. trudnościach — to wszystko świadczy o pożytecznej działalności tej organizacji, która aczkolwiek ma przede wszystkim cele religijne, jednak nie zaniedbuje dziedziny oświaty i tym samym staje się twórczą organizacją dla dobra i rozwoju Państwa, bo wychowuje dobrego i światłego obywatela.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zasługuje więc w wielkiej mierze na uwagę i poparcie czynników oświatowych, tak urzędowych jak i społecznych.

Scena i kulisy

Z okazji święta narodowego w środę, dn. 11 bm. Teatr Miejski daje dwa przedstawienia po cenach minimalnych **bo od 10 gr. do 1,15 zł.** O godz. 16 wypełni arcywesoła i pogodna krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego **„Mąż z grzeczności“** z p. Szyndlerem w roli tytułowej na czele doskonale zgranego zespołu, wieczorem zaś pełna mistrzowskich uśmiechów komedia Al. hr. Fredry **„Wielki człowiek do małych interesów“.** W Ambrożym Jeniałkiewiczu odżyje nieporównany typ wielkiego człowieka odtworzony z siłą niepospolitego talentu i niespożytego humoru przez dyr. Stomę. Kreacja ta da artyście rozległe pole do popisu i olśni bezwątpienia najbardziej nawet wyrafinowanych znawców kunsztu aktorskiego. Bilety na obydwa przedstawienia są do nabycia w kasie teatru, zainteresowanie wyjątkowe.

Groszowe ceny na „Maturę“.

Ponieważ na ostatnim przedstawieniu „Matury“ bardzo wiele osób odeszło od kasy z powodu braku biletów dyrekcji teatru udało się nakłonić dyr. Młodziejowską-Szczurkiewiczową do przyjazdu na ostatni jej występ w tej zajmującej sztuce, który odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16 po cenach groszowych, **bo od 10 gr. do 1,15 zł.** Będzie to zatem 20 komplet widzów na „Maturze“. Bilety są już w rozsprzedaży.

KINA

ADRIA: „Skowronek“ z **Martą Eggerth**
APOLLO: „Żona czy sekretarka“ i „Królestwo melodii“.
BAŁTYK: „Walczący szaleniec“ i „Nasze słoneczko“.
KRISTAL: „Mayerling“ i bogaty nadprogram.
MARYSIENKA: „Noc w operze.
REWIA: „Czar młodości“ — ponadto koncert orkiestry Zw. Zawodowych Muzyków w składzie 50 osób.

Koncerty

Dnia 12 bm. odbędzie się na zakończenie Tygodnia Polskiego Białego Krzyża, w sali Kopernika koncert z udziałem artystki stołecznej A. Szlemińskiej — śpiew i popularnego na gruncie bydgoskim pianisty Edm. Roeslera. Przyjazd znanej u nas znakomitej śpiewaczki o europejskiej sławie wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Firma Stenzel dla swego personelu

Onegdaj urządził **właściciel cukierni i kawiarnia p. Stenzel** dla swojego personelu tradycyjny wieczorek, który odbył się w lokalu Resursy Kupieckiej. Przy suto zastawionym stole zasiedli właściciel **p. Stenzel, senior i junior z rodziną, personel liczący przeszło 40 osób,** oraz zaproszeni goście. W czasie wieczorku przemówił p. Stenzel junior, do zebranych, zaznaczając, że urządzanie wieczorku ma na celu zbliżenie pracodawcy do pracobiorcy, że pracodawca **nie jest tylko przełożonym w służbie, ale i przyjacielem dla personelu poza służbą,** traktując ich jako sobie równych. Słusznie powiedział p. Stenzel, że jakkolwiek pracobiorca potrzebuje pracodawcy, to ten ostatni zależny jest również od pracownika, bez którego się żadna firma obyć nie może. Przy dźwiękach doborowej orkiestry, bawiono się doskonale aż do świtu.

Nowe doniosłe uchwały Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

3000 zł na cele społeczne

W wyniku dotychczasowych prac w kierunku kodyfikacji ustawodawstwa i przepisów krajowych giełd, zostało znowelizowane w ub. roku rozp. o organizacji giełd, a obecnie zatwierdzenie ramowych statutów dla wszystkich giełd w Polsce.

W związku z nowozatwierdzonym statutem Giełdy Bydgoskiej odbyło się posiedzenie Rady Giełdowej w poniedziałek, dn. 9 listopada br. W ważnym tym posiedzeniu wzięli udział zarówno członkowie, jak i zastępcy członków Rady Giełdowej z okręgu nadnoteckiego, pomorskiego oraz W. M. Gdańska. Posiedzeniu Rady przewodniczył, w zastępstwie nieobecnego prezesa **E. Baiera,** wiceprezes **J. Głębowicz** z Torunia. Sprawy będące na porządku dziennym referował dyrektor **M. Wójcik.**

W wyniku ożywionej dyskusji Rada Giełdowa przyjęła nowych członków i uczestników, skreśliła kilkunastu członków, niewywiązujących się ze swoich obowiązków, a następnie:

ustanowiła próbobiorcami na miasto i port Gdynię pp. M. Herczyńskiego i J. Jankowskiego z Gdyni.

dopuściła do obrotów giełdowych, po myśli § 3, następujące towary:

płody gospodarstw rolnych i leśnych, przetwory z nich oraz odpadki, a w szczególności: zboża wszelkiego rodzaju, rośliny strączkowe, oleiste, nasiona, rośliny okopowe, warzywa, owoce polne i ogrodowe, przetwory młynarskie i mleczarskie, przetwory ziemniaczane, pasze, makuchy, oleje roślinne i mineralne, siano, słoma, chmiel, len konopie, kukurydza tatarka; towary kolonialne i korzenne, trunki, środki spożywcze, ryby morskie i słodkowodne oraz przetwory z nich, nawozy sztuczne, drzewo surowe i tarte i wyroby z nich, materiały opałowe, wełna, szczecina, pierze, skóry; wszelkie środki służące do opakowania towarów, jak: worki, płachty, skrzynie, beczki itp., a **również interesy pomocnicze jak:**

ubezpieczenia, przewozy, spedycje, pośredniczenia, udzielanie zaliczek, przyjmowanie towarów na skład, lombardowanie, przyjmowanie na skład lub do opakowania worków, płacht, derek, rezerwuarów, beczek, przyrządów do wiązania i prasowania.

Uchwaliła szereg regulaminów giełdowych normujących tok działalności władz i organów giełdy jak: regulamin wyborczy, Komisji Rewizyjnej, Rzeczoznawców, Regulamin Opłat Giełdowych, Komisji Dyscyplinarnej i Odwoławczej i in.

Uchwaliła asygnować na Fundusz Obrony Narodowej zł 2.500, oraz na **Pomoc Zimowa dla Bezrobotnych zł 500.**

POLHURT HURTOWNIA WĘGLA i KOKSU

G. m. b. H.

GDAŃSK, KASCHUBISCHER MARKT 21
Telefon 22536

Składy sprzedaży przy Baumgartsche Gasse 21
Telefon 26285 7976

Radio - odbiorniki

P. Z. T. — Echo
Telefunken
Philips 8235
Elektrit

Najnowsze modele 1937 r.
Sprzedaż na dogodnych warunkach spłaty.

B. Jączkowski
BYDGOSZCZ
Gdańska 23 Telefon 3930.
Fachowa obsługa — demonstracja.



8072

WYTWÓRNIA
A. LINDEMANN
G. m. b. H. Od roku 1844

TORUŃ

SPRZEDAŻ



G. HEYER
SZEROKA 6
tel. 1517 7981Ck

Skórki zajęcze
tchórze, lisy i podobne kupuje stale po cenach najwyższych.
Z. Balcerowicz
7520 Toruń, Żeglarska 21.

Wszyscy wiedzą, że
MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie
B. Włudarczak
Toruń, Prosta 5. 3862 C

Nowy
dom I. piętrowy, dochód roczny 1440 zł, 2 min. od tramwaju na Mokrem w cichej ulicy tanio sprzedam. Oferty do „Dnia Pomorza" pod nr. „600".

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie
5-pokojowe, elektr., gaz, II. piętro, z używaniem ogrodu od zaraz do wynajęcia. Adres w filii „Dnia Pomorza". 8194Ck

4 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość filia „Dnia Pomorza". 8195Ck

3 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość w filii „Dnia Pomorza". 8196Ck

6-pokojowe
komfortowe, II. piętro, przy parku, 100 zł, wynajmę. Rybaki 45, m. 6. 8197Ck

Pokój
umeblowany na Bydgoskim Przedm. z centralnym ogrzewaniem najchętniej dla pani do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: „Dzień Pom." pod nr. 8199.

Pokój
umeblowany, duży, słoneczny wynajmę. Oglądać proszę do godz. 16-tej. Warszawska 2 m. 2. 8012

POSAD POSZUKUJĄ

Panna
inteligentna pielęgniarka szpitalna. Poszukuje posady w szpitalu lub prywatnie do chorych, miejscowość obojętna. Wiadomość: Al. Witkowski, Chełmża, Toruńska 17, Agentura „Dnia Pomorza". 8190

PRZETARG.

13 listopada godzina 11,30 sprzedaje przy ul. Mostowej nr. 8. przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 maszyny do pisania, szafę ogniotrwałą, szafę i biurko.

Brunon Duplicki
8207 Komornik Sądu Grodzkiego.

Sygnatura: Km. 799/36. (8192

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru II. w/z. Bolesaw Kuligowski sekr. sądowy, mający kancelarję w Starogardzie ul. Św. Elżbiety nr. 4 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 grudnia 1936 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim pokój 14 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Czyżewskiego w Starogardzie nieruchomości: Starogard-Włoki karta 80 składająca się z domu mieszkalno-handlowego, warsztatu kamieniarsko-rzeźbiarskiego, warsztatu rzeźnickiego, otwartej szopy, stajni oraz bramy wjazdowej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 97.000,— cena zaś wywołania wynosi zł. 72.750,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 9.700,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starogardzie, ul. Kościuszki nr. 30, sala nr. 28.

Przed przystąpieniem do przetargu, licytant powinien przedłożyć zezwolenie władzy na nabycie tej nieruchomości.

Starogard, dnia 7 listopada 1936 r.

Komornik: w. z. (—) B. Kuligowski.

Palacz
egzaminowany, żonaty, praktyka długoletnia. Poszukuje posady. Oferty do „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 43. 8039Ck

Miecarz
20 letnią praktyka, specjalista na masło i ser, szuka pracy. Wiadomości w „Dniu Pomorza" Toruń, Szeroka 43. 8039Ck

Slusarz
mechanik, specjalność rowery, szuka pracy. Wiadomość w „Dniu Pomorza" Toruń. Szeroka 43. 8035

Kołodziej
żonaty dobry fachowiec, poszukuje pracy. Oferty do „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42. 8037

POSADY WOLNE

Czeladnik
stolarski na budowle potrzebny. Jan Lewandowski, Podgórz. 8155Ck

RÓŻNE

Teraz najlepszy czas oddać
FUTRO
do naprawy; reparacja, przefasonowanie, podfarbowanie zrudziałych futer tanio wykonuje pracownia kuśnierska, **Fr. BIAŁKOWSKI**, Toruń Kopernika 41. 5786Ck

Przeprowadzki
wyściełane wozy meblowe **przechowywanie**, magazynowanie we własnych jasnych, zdrowych składnicach. **Zwózki** wszelkie, końmi i samochodami wykonuje tanio — najtaniej.
Proszę żądać ofert!
Ludwik Szymański
rok złoż. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909. tel. pryw. 1549. (6655

Pończochy gumowe
Pasy rupturowe
Wkładki pod płaskie stopy
DOSTARCZA fachowo wykonane
A. Kamiński
Toruń, Św. Ducha 21
tel. 2120 7962Ck

TCZEW

2 ekspedientki
z branży tow. krótkich i galanterii od zaraz potrzebne. Zgł. Pom. Dom. Tow. Tczew, Dworcowa 34 351T

W zamian
za niemiecki udzielę stenografii lub początków angielskiego. Zgł. Administr. „Dnia Tczewskiego Ilustr." Tczew, pod nr. 366 Tk8212

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Fryc Bogumił Schock, rolnik zamieszkały w Sulminie gminy Żukowo, powiatu kartuskiego syn rolnika Bogumiła Schocka i żony jego Marii Schock z domu Zube zamieszkałych w Wołowie (Ochsenkopf) W. M. Gdańsk, z niezamężna Joanna Ludwika Schock, bez zawodu zamieszkała w Sulimie gminy Żukowo, powiatu kartuskiego córka rolnika Feryderyka Schoka i żony jego Emmy Schock z domu Plotzkiej, zamieszkałych w Sulminie gminy Żukowo, powiatu Kartuskiego chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Żukowie, gromadzie Sulmin i „Gazecie Gdańskiej". O jakichkolwiek istniejących przeszkodach należy powiadomić niżej podpisanego urzędnika stanu cywilnego.

Żukowo, dnia 7 listopada 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w z.
8233 (—) Bolesław Witek.

Wszelkie pożyczki państwowe (Narod.)
B 8234 przyjmuję przy kupnie
rowerów, maszyn do szycia, wózków dziecięcych i lalkowych
A. Wasielewski, Dworcowa nr. 41. Telefon 10-47.

FUTRA
najsolidniej, najmodniej i najtaniej wykonuje chrześcijańskie, największe i najpopularniejsze na Pomorzu kuśnierstwo, STANISŁAW RUDAK, Bydgoszcz, ulica Dworcowa 70 telefon 19-05.
5122B

● FUTRO ●
Teraz jest najdogodniejszy czas na reperacje, przeróbki i nowe roboty futrzane wszelkiego rodzaju. — Wielki wybór w prawdziwych i farbowanych lisach po niskich cenach.
8173Gd
MAGAZYN FUTER CYBULKA
Gdańsk, Grosse Wollwebergasse 15, I. p. tel. 26701

Kancelarię notarialną
przeniosłem na
Skwer Kościuszki 15, I. p.
(dom p. Dorsza) telefony: 12-44 i 12-75.
Henryk Chudziński
7916 notariusz. **Gdynia**

Skórki futerkowe 7861
wszelkiego rodzaju i różnego koloru na kołnierze damskie i męskie i na obsadę do płaszczy i kostjumów, skórki na futra, kożuchy i na baranice
sprzedaje po cenach jak najniższych
POMORSKA CENTRALA SUROWCÓW, Tczew
ul. Zamkowa 8 — telefon 1093

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty Antoni Rak ślusarz, zamieszkały w Gdyni, przy ul. Pomorskiej nr. 27 przedtem w Wejherowie, syn Pawła Raka rolnika i jego żony Józefy z domu Łydzbińskiej zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Magdalenkach powiatu radomszczańskiego. 2. niezamężna Monika Rogowska gospodyni, zamieszkała w Sopotach (Wolne Miasto Gdańsk) Eisenhardtstrasse nr. 24, córka Jana Rogowskiego rolnika i jego żony Franciszki z domu Litkewiczównej zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Zajączku powiatu starogardzkiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni, Wejherowie i „Gazecie Gdańskiej".

Gdynia, dnia 10 listopada 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego
Reinhardt 8231

Km. 2230/36/II.

Obwieszczenie o licytacji rzeczy z pod zastawu.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. J. Penk w Gdyni ul. Krasickiego nr. 36 na podstawie kodeksu handlowego DZ. U. R. P. nr. 69 poz. 510 art. 510 i nast. podaje do publicznej wiadomości, że na zlecenie Domu Ekspedycyjnego „Rawa" w Gdyni ul. Starowiejska nr. 21 sprzedawać będzie w dniu 14. listopada 1936 r. o godz. 11.00 przed poł. w magazynach firmy „Rawa" następujące rzeczy zpod zastawu, nie wykupione.

1) przez pp. Stanisława i Helenę Pawłowskich w Rumji pow. Morski a mianowicie: 1 obicie lustro, 18 szklanek, 8 szklanek małych, 6 niklowych rączek do szklanek, 15 filiżanek, 12 garnuszków małych, 17 kieliszków, 10 podstawków, 3 talerzyki, 13 talerzy, 6 wazonów do kwiatów, 4 popielniczki, 2 szkła do konfitur. 1 figurka gipsowa „bocian", 1 koszyczek szklany, 1 dzbanek do sosu, cylinder do lampy, 1 kopuła do lampy, 1 spluwak, 9 puszek blaszanych, 1 taca niklowa, 1 kropidełko, 1 penzel do golenia, 4 obrazy, 1 sukienka, 1 fartuszek biały, 1 spódniczka wełniana, 1 fotografia, 2 kamizelki męskie, 3 p. pantofelek słomkowych, 1 maszynka do golenia, 1 przyrząd do akt, 1 suszka, 1 karton ozdoby domkowe, 1 teczka z aktami, 1 torebka z kluczykami, 1 bluza męska używana, 1 p. pantofli. 18 kołeczek do firan. 1 szczotka, 3 formy drewniane, różne szmaty, 1 stolik do lustra, 2 taborety i 2 ramy, 1 stół kuchenny. 1 szafonierka, 1 wanna rozsypana, 1 fotelik;

2) przez Wielkopolską Centralę Surowców „Surowiec" Bydgoszcz, ul. Grudziądzka 27/33: 1 paczka szelaku 7 kg., 1 beczka kleju 5 kg., 1 worek kleju 39 kg., 5 klatek zamiączek 35 kg., 1 worek wyrobów drewnianych do szczotek 26 kg., 1 wiązka pieszaków 18 kg. 1 worek szpagatu 12 kg., 1 worek wycieraczek 14 kg.

Gdynia, dnia 9. listopada 1936 r.

(—) J. P E N K,
zł. 1332 komornik rew. II. 825

Km. 730/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś. mający kancelarję w Koronowie, ul. Wilsona 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w Nowym Dworze, pow. Bydgoszcz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Maksymiljana Bischofa w Nowym Dworze, pow Bydgoszcz, składających się z:

3 świnie a 3 ctr., 1 bryczka czarna 1 kosiarka do trawy, 1 tryjer m-ki „Meyer". 1 siewnik do sztucznych nawozów. 1 sanki wyjazdowe, 1 dołownik. „Unia" 1 dubeltówka, 1 teszyng „Mauser", 1 radioaparat, oszacowanych na łączną sumę 995.— zł.

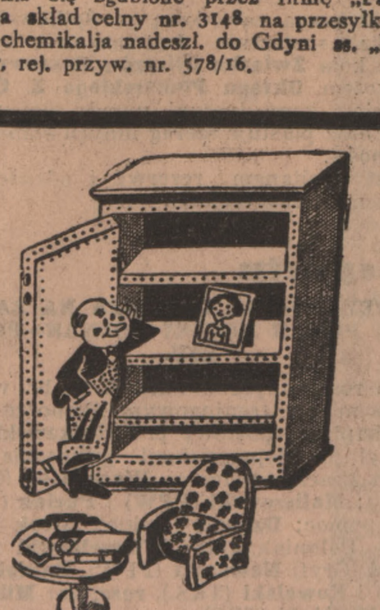
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 7. listopada 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie
(—) Józef Mazuś. 8236

OGŁOSZENIE.

Unieważnia się zgubione przez firmę „Pantocei" zgłoszenie na skład celny nr. 3148 na przesyłkę L. P. 1/4—4 skrz. chemikalja nadeszł. do Gdyni ss. „Lwów" dnia 6. 7. br. rej. przyw. nr. 578/16.
zł. 1119 7018



Tajemnica kasy żelaznej.
Jedyny „skarb" jej właściciela.

Gdynia najcenniejszym klejnotem Rzeczypospolitej

Na sezon jesienno-zimowy 1936/37
poleca w olbrzymim wyborze

W. MIKOŁAJCZYK

GDYNIA, ulica Świętojańska nr. 32.

Jesionki - Płaszcze

przepisowe - Materiały Wełniane - Jedwabie - Płótna - Galanterię itd.

Osobny Dział Firan i Dywanów

Ceny najniższe lecz ściśle stałe.

P. T. Klientelę zawiadamiam najuprzejmiej że **przeniosłam mój**

Magazyn Nowości z ul. Świętojańskiej 13 na ul.

10 Lutego nr. 27.

Dziękując najuprzejmiej za okazanie mi dotychczasow. zaufania i proszę o dalsze poparcie

z poważaniem

7779 **P. ANFLINKOWA**

Skład Papieru -- Drukarnia

Adam Tomaszewski

Gdynia, ul. Świętojańska nr. 44

Tel. Druk. 10-70 Telefon 10-55

Obecnie filia: ul. 10 Lutego. dom B. G. K. tel. 36-90

DOSTAWY DO BIUR I URZĘDÓW 7778

K. Jażdżewski

Gdynia, Świętojańska 16

urządza

bezpłatny kurs Robót Ręcznych

z wełny etc.

Kurs trwać będzie od 16. XI. do 4. XII. b. r.

Zgłoszenia przyjmuje się przy kasie.

1254 Pokazywane będą nowe ściegi i fasony.

DROGERIA CENTRALNA

i HURT. DROGERYJNO - APTECZNA

Fr. Szypperski

GDYNIA

UL. 10 LUTEGO 7.

NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU BRANŻY DROGERYJNEJ.

„Europa"

KAWIARNIA
RESTAURACJA

właściciel M. Grabowski

Gdynia, 10 Lutego 7. Tel. 27-30.

Codziennie od godz. 17-tej

DANCING TOWARZYSKI

z pełnym programem nowo zaangażowanych sił artyst. koncert doborowej orkiestry FRANCISZKA ROGOZIŃSKIEGO, W niedziele i święta początek koncertu o godz. 16-ej.

W restauracji koncertuje znany zespół Edmunda Stępienia.

Lokal otwarty do rana. Lokal otwarty do rana.

Ryszard Zieliński

SZLIFIERNIA SZKŁA
FABRYKA LUSTER
ZAKŁADY SZKLARSKIE

Gdynia, ulica Pułaskiego nr. 9.

7785

DLA PANA!

Płaszcze, Ubrania,
Kapelusze „Goepperta" i „Hückla"
oraz wszelk. modne artykuły męskie
poleca w największym wyborze

DOM MODY MĘSKIEJ

KAZIMIERZ **TURZYŃSKI**

Gdynia, Świętojańska 32. Tel. 1593

Ceny najniższe - lecz ściśle stałe!

7783

Specjalny magazyn rękawiczek

W DUŻYM WYBORZE
ORAZ PRANIE I NAPRAWA

W. KORZUN

Gdynia, ul. Świętojańska 46.

7782

WYTWÓRNIA OBUWIA

„CZESŁAW"

GDYNIA

UL. ŚWIĘTOJAŃSKA 34

Przyjmuje zamówienia terminowe i reperacje

7784

Mechaniczna Wytwórnia Wędlin

„ROMA"

właśc.: Zygmunt Marsz

GDYNIA

Świętojańska 33 i 72
Witomińska 2
Gdańska 184 a

Tel.: 22.32, 22.47, i 91.02

7781

Okazja!!!

Całkowita Wyprzedaż z powodu Likwidacji Oddziału

Polecamy po bardzo niskich, likwidacyjnych cenach następujące artykuły!

Dywany, Dywaniki, Pomosty, Chodniki, Narzuty, Kapy, Serwety, Ścienniki, Chodniki kokos., Linoleum, Ceraty, Gobeliny, Materj. dekor., Materj. rolos., Firanki, Story, Kapy podw., Firanki z metra, Voile firankowe, Siatki

Specjalny Skład Dywanów

UWAGA! WIELKI WYBÓR RESZTEK ZA BEZCEN!

Bracia Góreccy - Gdynia Starowiejska 3, Telefon 28-72

CENY NADZWYCZAJ NISKIE!
WIELKI WYBÓR!

Tylko krótki czas!

7781

MAGAZYN BŁAWATÓW, KONFEKCJI, ART. MĘSKICH i BIELIZNY

firmy **N. KAPUŚCIŃSKI** ul. Świętojańska 42
vis a vis Plebanii

Ceny niskie! Na sezon zimowy przynosi dużo nowości Fachowa obsługa!

7786

Km. 1205/36. (8204

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rew. I. Stanisław Lewicki, urzędujący przy ul. Budkiewicza 9 zgodnie z art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 23 listopada 1936 r. o godz. 10-tej u spedytora Jarzyńskiego w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 18 sprzedawać będzie ruchomości należące do Franciszka Rackiego z Gniewu całe urządzenie restauracyjne, pianino, stoły, krzesła, bufet, kanapki i t. p. oszacowane na łączną sumę szacunkową 563.50 zł. Przedmioty wystawione na przetarg oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 9 listopada 1936 r.

Komornik: (—) Lewicki.

III. Co. 109/36. (8198

WYWOŁANIE.

Łucjusz Majewski, właściciel nieruchomości, zamieszkały w Warszawie, ulica Królewska 93, wnioskodawca, zastąpiony przez adwokata Aleksandra Szymańskiego w Chełmnie, postawił wniosek na wywołanie listu hipotecznego dotyczącego hipoteki wpisanej w księdze gruntowej nieruchomości Chełmno-Przedmieście tom XIV karta 302 w dziale III pod nr. 6 w kwocie 8,000 marek niemieckich z tytułu reszty ceny kupna z odsetkami na rzecz Wilhelma Cicksa. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie **w dniu 17 lipca 1937 r. przed poł. o godz. 10** w podpisanym Sądzie (pokój nr. 21) odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Chełmno, dnia 26 października 1936 r.

Zl. 908-9 **Sąd Grodzki.**

OGŁOSZENIE. Wydział Powiatowy w Świeciu — Pomorze, sprzeda urządzenie telefoniczne marki „Pritek", składające się z jedno pełno automatycznej centrali domowej, 10 pocztowych aparatów stołowych dla samowłączania się na 2 przewody pocztowe i 10 domowych aparatów stołowych. Dokładny opis urządzenia prześle się na życzenie. Cena według umowy. Oferty piśmienne z napisem: „Sprzedaż urządzenia telefonicznego" proszę skierować w terminie do 30 listopada 1936 r. pod adresem Wydział Powiatowy Świecie — Pomorze.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

(—) Mgr. Ćwinarowicz.

Zl. 965-Gr. (8202

OGŁOSZENIE. Wydział Powiatowy w Świeciu wydzierżawi Powiatową Przetwórnię Padlin od 1 stycznia 1937 r. na lat 6. Warunki dzierżawy otrzymać można w Wydziale Powiatowym w Świeciu pokój nr. 22. Wydział Powiatowy zastrzega sobie wolny wybór dzierżawcy. Oferty piśmienne z napisem „Dzierżawa Powiatowej Przetwórni Padlin" składać należy najpóźniej do 30 listopada 1936 r. pod adresem Wydział Powiatowy Świecie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

(—) Mgr. Ćwinarowicz.

Zl. 964-Gr. (8203

Km. 1609/36. (8201

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rew. I. Stanisław Lewicki, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza 9 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 14 listopada 1936 r. o godz. 9,30 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości Karola Ingrama w Nowej Wsi a mianowicie: 100 ctr. żyta niemłóconego oszacowanych na łączną kwotę 800,— zł. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 10 listopada 1936 r.

(—) Lewicki, komornik Sądu Grodzkiego.

Km. 1112, 1113/36. (8191

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 listopada 1936 r. o godz. 11 sprzedawać będę w drodze egzekucji w Tczewie u p. Brunona Zucha, ul. Podgórna 6 najwięcej dającemu za gotówkę: sztucer Bractwa Kurkowego i maszynę do szycia Singer, oszacowanych na sumę zł. 550,—

(—) Rogowski, komornik w Tczewie.

Km. 1686/36. (8200

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rew. I. Stanisław Lewicki urzędujący przy ul. Budkiewicza 9 zgodnie z art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 listopada 1936 r. o godz. 11,30 sprzedawać będzie w Łasinie pow. Grudziądz ruchomości Bronisława Brockiego a mianowicie: 3 krowy czarno-białe oszacowane na łączną sumę szacunkową 825 zł. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 9 listopada 1936 r.

(—) Lewicki, komornik.

Gdy się ma dużo siły i krewką żonę...



OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10. I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.